

Mały fiat w częściach - 460 tys. zł

Ceny odstraszaają od następnych wizyt

Zjawiając się w Centrum Fiat przy al. Pokoju przypominam sobie, jak w czasie poprzednich wizyt, w drugiej co do wielkości stacji obsługi samochodów w Krakowie, wysłuchiwałem narzekania na brak wielu części zamienne. Dlatego też pierwsze pytanie, z jakim zwracam się do nowego — bo od paru tygodni — kierownika Centrum, dotyczy możliwości wykonania napraw dużych i małych fiatów oraz polonezów. Odpowiedź inż. Romana Barbasza potwierdza przypuszczenia — przy fiacie 126p możemy dziś zrobić 60 proc. czynności naprawczych, przy fiacie 125p — ok. 50 proc. a przy polonezie ok. 20 proc. Jest o wiele gorzej niż w ub. roku. A przyczyna tego

stanu rzeczy jest ta sama: brak części.

Zrezygnujemy ze szczegółowego wylizania jakich części brakuje. W wielu przypadkach są to te same pozycje od miesięcy, nawet lat. Najgorzej jest z tymi częściami, które produkowane są przy użyciu surowców importowanych, jak np.: łańcuchy rozrządu, przewody hamulcowe.

Dawniej brakowało nadwozi do wymiany powypadkowej, teraz są, ale stacja nie robi przekładek, bo nie ma innych drobnych części. I ok. 400 właścicieli rozbitych dużych fiatów — a zapewne drugie tyle małych — czeka na lepsze czasy. Nierzadko zdarza się, że klienci przywożą własne części. Ich tajemnicą pozostanie, jak je zdobywają...

Druga kwestia, o którą nie sposób nie spytać w Centrum Fiat, to ceny usług. Zarówno kilku pracowników stacji, z którymi rozmawialiśmy, jak i kierownik są jednego zdania: jak ktoś przyjechał do nas do naprawy, to nie wiem czy przyjedzie wcześniej niż za rok. Sytuacja się przykłada: naprawa silnika w fiacie 125p — 40 tys., skrzyni — powyżej 20 tys., sprzęgła — nawet 10 tys., wymiana nadwozia od 140 do 250 tys.

Nic dziwnego, bo przecież w lutym ceny części do fiata 125p wzrosły średnio o 150 procent, a do fiata 126p o 120 proc. Do tego doszły podniesione o 100 (Dokończenie na str. 2)

DLA STAREGO KRAKOWA

W najbliższą niedzielę (tj. 16 bm.) o godz. 11 w klubie „Kolejarz” przy ul. Filipa 6 odbędzie się kolejna aukcja próbnej monety 20-złotowej z wizerunkiem Barbakanu. Dochód z aukcji zostanie przeznaczony na odnowę krakowskich zabytków.

Przypomnijmy, iż dotychczas sprzedano 320 sztuk tej monety na łączną sumę blisko 600 tys. złotych. Zapraszamy numizmatyków i sympatyków starego Krakowa.



Konwalia kwiat miesiąca

Konwalia majowa (Convallaria maialis) — to biały, bardzo silnie i przyjemnie pachnący, dzwonkowaty w jednolitych gronach kwiat miesiąca.

Legenda mówi, że wyrosły one z łez dziewczyny długo i bezskutecznie oczekującej na powrót swego ukochanego z bitwy, inne głoszą że są to łzy zakochanej królowej, czy rozsypały się w zielonej leśnej murawie białe koralki leśnej panny względnie perlisty śmiech rusalki, czy wrzeszczące dzwoneczki krasnoludków.

Konwalia ma od dawna obszerne zastosowanie w medycynie ludowej w leczeniu różnych schorzeń.

Od początku XIX wieku po dziś produkuje oficjalnie farmakologia z tej rośliny rozmaite leki wzmacniające działalność serca, o właściwościach przeciwpalniczych, moczopędnych, regulujących trawienie, rozszerzających naczynia krwionośne itp. Konwalia ma również i szerokie

zastosowanie w przemyśle kosmetycznym.

Piękno i wartość konwalii opiewali w swych utworach poeci i pisarze. A na koniec warto zapamiętać, że ofiarować komuś bukietik konwalii oznacza: życzyć szczęścia. (TG)

O tym się mówi

Dwa oblicza jednego dnia

Nie stanęły autobusy i tramwaje, nie zatrzymały się samochody, nie było słychać dźwięku ich klaksonów we wczesne popołudnie w naszym mieście. Robotnicy nie trzymali maszyn, nie oderwali rąk od warsztatów pracy. Jedynie przed Collegium Novum i w Politechnice Krakowskiej zebrały się grupy studentów, które po kilkunastu minutach rozeszły się.

Nie miała co filmować w czwartkowe popołudnie ekipa zagranicznej telewizji, która założyła swe stanowisko w jednym z najruchliwszych punktów miasta — przy skrzyżowaniu ulic Baszowej i Westerplatte.

Jakże chciałoby się w tym miejscu napisać, że nie staliśmy się kolejnym raz „szlagierem” gazet i telewizji całego świata, że spodziewano się i namawiano nas by było inaczej, by strajki i zamieszki uli-

Z udziałem M. Jabłońskiego

Posiedzenie Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa

Dziś przed południem rozpoczęło się posiedzenie plenarne Ogólnopolskiego Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. W obradach uczestniczy przewodniczący Rady Państwa — prof. Henryk Jabłoński, I

Na posiedzeniu przewiduje się podjęcie uchwały oceniającej efekty dotychczasowych działań Komitetu, wytyczenie kierunków dalszego działania, przyjęcie nowego regulaminu pracy i zmiany w składzie prezydium oraz komisjach problemowych. (J.)

Cena 4zł



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 45 (11121)

Kraków, 14, 15, 16 maja 1982 r.

Wieliczkę trzeba ratować wbrew wszelkim trudnościom

Gdy na liście najcenniejszych zabytków światowej kultury i przyrody wpisywano Kraków tuż obok niego znalazła się Kopalnia Soli w Wieliczce. Uzasadnienia są tu chyba zbyt liczne — jedyna to w świecie przez blisko tysiącletnie eksploatowana i nadal pracująca salina. O ile jednak o odnowie Krakowa mówi i pisze się często, to o Wieliczce — przynajmniej się tu sami do winy — prasa jakby nieco zapomniiała. A problemy związane z ratowaniem Kopalni i miasta nie są w przypadku Wieliczki bynajmniej od krakowskich łatwiejsze.

Wczoraj zebrał się po raz trzeci, pod przewodnictwem prof. dr hab. inż. Romana Neya Zespół ds. Ochrony Kopalni Soli w Wieliczce. W jego obradach uczestniczyli wiceprezydent m. Krakowa — Barbara Guzik i sekretarz Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa — Stefan Markiewicz.

Dyskusja nad problemami ochrony Kopalni przed postępującą destrukcją toczyła się w gronie specjalistów m. in. ekspertów z AGH. Przełożenie jej na potoczny, zrozumiały dla laika język nie jest wcale takie proste, ale niektóre dane i li zby mówią same za siebie.

Otóż Kopalnia eksploatowana jest od ponad 700 lat. W tym czasie wydobyto z niej 22 miliony ton soli: 30 proc. tego wydobycia przypada na

okres po roku 1935. To dobitnie ukazuje nam gwałtowny wzrost eksploatacji i oczywiście związane z tym zagrożenia. W tej chwili w wielkiej salinie są 1682 komory, z których 546 jest w stanie zawalowym, a więc wymagającym jak najwyższego zabezpieczenia. Zabezpieczyć trzeba 1,8 mln metrów sześciennych wyrobisk, 143 komory wymagają badań specjalnymi metodami. Kopalnia jest w stanie poważnego zagrożenia wodnego od strony północnej.

(Dokończenie na str. 2)

40 lat temu

„Baśka” z Gwardii Ludowej

Przed 40 laty, 15 maja 1942 r. wyruszył do walki z okupantem pierwszy oddział partyzancki Gwardii Ludowej im. Stefana Czarnieckiego pod dowództwem Franciszka Zubrzyckiego („Małego Franka”). W tym samym mniej więcej czasie do rodzinnej wsi Kępie w Miechowskim przyjechała z Krakowa młoda panią. Kępie miało opinię „czerwonego”, brat dziewczyny, Stanisław Skóra, należał do KPP, jej spotkanie z sekretarzem Okręgu Miechowskiego PPR Antonim Czechem (ps. „Wiktor”) nie było więc przypadkowe. Wracając po kilku dniach do Krakowa mając kontakt do komunistów krakowskich. Dziś HELENA PAJAKOWA wspomina:

— Spotkałam się w „Smoczej Jamie” przy Grodzkiej 6 z Juliuszem Topolnickim. Dostałam zadanie — kolportaż prasy partyjnej. Mój pseudonim — „Baśka”. Drukarnia była na Woli Justowskiej, stam-

ąd Tadeusz Hanuszek przywoził gazety do mojego mieszkania na Szlaku. A ja, w walizeczce z podwójnym dnem, roznosiłam prasę po Krakowie, wyjeżdżałam z nią w Miechowskie, Pińczowskie, Jasieńskie, do Kalwarii, Bochni. IV Krakowski Obwód PPR zajmował spory obszar. Każda podróż niosła ze sobą ogromne zdenerwowanie i niepewność czy się z niej powróci. Innym moim zadaniem było utrzymywanie łączności z Okręgiem Miechowskim, znałam tam ludzi, znałam teren, więc dlatego powierzono mi tę robotę.

Na wiosnę 1943 r. zostałam łączniczką między kierownictwem Obwodu a Sztabem GL. Obowiązywała zasada, że każdy członek partii jest równocześnie gwardzistą. Naszym pierwszym i najważniejszym obowiązkiem była przeciw walka z Niemcami, nie chcieliśmy stać z bronią u nogi.

Pamiętam wyjazd do Czernichowa po dynamit, który zdeponował tam oddział GL. Był czerwiec, piękna pogoda, dynamit w koszu przyniesiono do Hanki Madejowskiej, u której się zatrzymałam. Narzuciliśmy na górę czeresni i w drogę. Najpierw trzeba było przeprowadzić się promem. Tam na dwu młode dziewczyny zwróciły uwagę komendanta miejscowej policji, zaczął do nas zagadywać, dowcipkować, a nam skóra ciępa, bo gdyby przyszł mu apetyt na czeresnie... Przyjechaliśmy do Krakowa, nie-

Główny cel pielgrzymki

Jan Paweł II w Fatimie

Odprowadzona przez Papieża msza przed bazyliką w Fatimie, w której wzięło udział ponad 600 tys. wiernych z całej Portugalii, była w czwartek kulminacyjnym momentem pielgrzymki Jana Pawła II do sanktuarium Maryjnego w rocznicę zamachu na jego życie z 13 maja ub. roku. Na twarzy Papieża widoczne było najwyższe skupienie, wyraz niemal dramatycznej powagi, gdy w milczeniu modlił się przed statua Matki Boskiej Fatimskiej, przed którą również poprzedniego wieczoru spędził długie chwile na modlitwie. Wielu uczestników mszy odniosło wrażenie, iż przyczyną tego nastroju Papieża był ból wywołany przez fakt, iż zamachowcem, który w środę wieczorem próbował targnąć się na jego życie, okazał się duchownym.

Podczas mszy Papież wygłosił kazanie poświęcone w znacznej części objawieniu w Fatimie. W homilii tej nawiązał do II Soboru Watykańskiego. Do tego historycznego Soboru Jan Paweł II powracał również kilkakrotnie w przemówieniu wygłoszonym do 35 biskupów — członków Konferencji Episkopatu Portugalii. Papież wyraził uznanie dla głębokiej religijności Portugalczyków.

Kładąc nacisk na konieczność zachowania jedności Kościoła i wspólnoty religijnej, Jan Paweł II wskazał na istnienie w niej „ognisk napiecia, które czynią ją kruchą i niestabilną”. Posługiwanie się etykietami „konserwatystów” i „postępców”, stawianie kwestii wyboru między wizją Kościoła bardziej uduchowionego bądź bardziej zaangażowanego — mówił Papież — „wszystko to nierzadko staje się powodem do głębokich podziałów wspólnoty kościelnej”.

(Dokończenie na str. 2)



siemy koszt na Pańską, gospodarze mówią, że lokal może być pod obserwacją, co robić... Przypomniałam sobie koleżankę na Gertrudy, dotaskalam się tam i mówię: Marysiu, to jest cykorcia, mogę zostać u ciebie? Dopiero po wojnie powiedziałam jej co to była za cykorcia...

Później objęłam kierownictwo „technik” obwodowej. Drukowałam prasę w piwnicy jednego z domów przy al. Słowackiego. Kroki spóźnionych przechodniów przepływały mi przez bice serca, stałe miały przy sobie cyjanek, nie ukrywam — bałam się... W 1944 r. partia poleciła mi zorganizować „Głos Miechowa”, Ma-

(Dokończenie na str. 2)

Nie siedź w domu idź na wycieczkę

Meteorolodzy zapowiadają poprawę pogody, warto więc wybrać się w niedzielę na spacer poza miejskie mury. Hasło: NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ! Czekają na Was ciekawe trasy. Na niedzielę 16 bm. przygotowaliśmy następujące imprezy turystyczno-krajoznawcze:

● Wycieczka pn. „W KRAJINIE SREBRA I OLEWU” — przejazd pociągami do Krzeszowic — Miękinia — Bartkówka — Krzeszowice — powrót koleją — 14 km wędrowki — 5 punktów zwiedzania, razem 19 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.45 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 8.15), bilety wycieczkowe (powrotne) do Krzeszowic, cena 10 zł.

(Dokończenie na str. 2)

Utro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w obszarze podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo wzrastające do dużego. W nocy i rano miejscami mgły i zamglenia. Wiatr pólnocny, z zach. 2-5 m/s. Temp. maks. dniem 14-17, min. nocy 7-4 st. C. Rano wilgotność powietrza 96 proc. W ciągu następnej doby zachmurzenie umiarkowane, Rano mgły i zamglenia. Ciepło. (w)

PREZES Rady Ministrów Wojciech Jarużelski przesłał depeszę kondolencyjną do przewodniczącego Związku Rądy Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii w związku z tragiczną katastrofą w kopalni węgla brunatnego w Zenicy. Kondolencje przesłał również minister górnictwa i energetyki gen. dyw. Czesław Piotrowski w imieniu górników polskich.

Z KRAJU

SŁUŻBA Bezpieczeństwa KM MO w Szczecinie ujawniła i zlikwidowała nielegalną drukarnię zlokalizowaną w zakładzie małej poligrafii należącym do oddziału wojewódzkiego NOI w Szczecinie.

LESNICY z nadlesnictwa w Starym Sączu odkryli w rejonie wsi Przysiężnica zabitego przez kłusownika niedźwiedzia. Najprawdopodobniej kłusownik zastawił pułapkę na sarnę lub jelenia; zginął jednak brunatny mieszkaniec gór.

co słychać...

Tylko trzy dni trwał strajk... grabarzy paryskich, którzy domagali się prawa wcześniejszego przechodzenia na emeryturę — w wieku 50 lat i umiana ich pracy za... szkolenia dla zdrowia wraz z zakwalifikowaniem do podobnej grupy szkoleniowych zawodów jak np. pracowników sieci kanalizacyjnej. Strajkujący otrzymali poparcie merostwa Paryża oraz ministra spraw wewnętrznych. Strajk zawieszono gdyż ostateczną decyzję, przychylną dla grabarzy musi wydać oczywiście minister finansów.

Sporadyczne incydenty w czwartkowe południe

WARSZAWA (PAP). Wbrew natarczywej i intensywnie od dłuższego czasu prowadzonej propagandzie nielegalnie działających ekstremistycznych działaczy zawieszono „Solidarności”, przy ogromnym wsparciu wrogich ośrodków dywersji propagandowo-ideologicznej z monarchijską, Wolną Europą na czele — dzień 13 maja, z którym wiązały wiele nadziei nasi przeciwnicy, był w całym kraju normalnym dniem pracy. W ten sposób kolejna próba „podżegania” nastrojów spaliła na panewce. Mimo bowiem usilnych działań nie zdołano 13 bm. w południe doprowadzić do zapowiadanych strajków lub do in-

Nie siedź w domu idź na wycieczkę

(Dokończenie ze str. 1)

Wycieczka pn. „U WIERZYN-KA” — przejazd pociągami do Wieliczki — Siedziejowice — Korkotów — 10 km spaceru czyli 10 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Będziemy przechodzić przez tereny należące przed wiekami do znanego rodu Wierzyńców, stąd też nazwa trasy. Zbiórka o godz. 10.00 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 10.30), bilety wycieczkowe (powrotne) do Wieliczki, cena 6 zł.

Wszystkich krakowian serdecznie zapraszamy do udziału w imprezach organizowanych przez PTTK i „Echo” w ramach akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ.

nych form protestu na ulicach polskich miast i zakładów produkcyjnych.

Jak wynika z relacji nadesłanych z całego kraju przez korespondentów terenowych PAP — wszędzie w zasadzie toczyło się 13 bm. normalne życie, wrzasa praca. Normalnie odbywał się również ruch uliczny. Tylko sporadycznie odnotowano incydenty, które ani swymi rozmiarami, ani zasięgiem nie mogły i nie miały wpływu na ogólny obraz sytuacji w kraju.

Nie powiodła się próba zablokowania warszawskiego ronda na skrzyżowaniu alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej. Zgromadzone tam wcześniej osoby wtargnęły na moment na jezdnię, ale zostały zepchnięte z powrotem na chodniki przez funkcjonariuszy MO. Nieliczni kierowcy, którzy w tym czasie podjechali pod rondo, włączyli klaksony i światła.

W CZWARTEK o godzinie 13.58 czasu moskiewskiego nastąpił start statku kosmicznego „Sojuz 1-5”. Na pokładzie statku znajduje się załoga w składzie: dowódca podpułkownik Anatolij Bierzow oraz inżynier pokładowy, lotnik-kosmonauta Walentin Lebiediew.

PO SZESCIOTYSGODNIOWEJ przerwie świątecznej 13 bm. rozpoczęła się w Wiedniu kolejna, 27 już w ponad 8,5-letniej

ZE ŚWIATA

historii, runda rokowań delegacji siedmiu państw socjalistycznych i dwunastu krajów NATO, uczestniczących w negocjacjach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

TASS podaje, że w obu izbach Kongresu USA, zgłoszono projekty ustaw dyskryminujące dziennikarzy z ZSRR i pozostałych krajów socjalistycznych w zakresie dostępu do materiałów i debat kongresowych.

Dwa oblicza jednego dnia

(Dokończenie ze str. 1)

by po zakończeniu obrzędu w spokoju udali się do domów. Mimo tych apeli, po nabożeństwie doszło do publicznego zgromadzenia na placu krakowskiego Rynku. Wśród zebranych dominowały grupy młodzieży. Nie usłuchano wezwań do rozjeżdżenia się. Interweniowały siły porządkowe.

Takie było to drugie oblicze wczorajszego dnia. Musi ono wzbudzić naszą głęboką refleksję. Jak to się dzieje, że w tym samym dniu jesteśmy świadkami tak skrajnych reakcji i wydarzeń, że w południe ołbrzymia większość społeczeństwa naszego miasta daje dowód głębokiego przekonania, że strajki i manifestacje uliczne przestały być metodą rozwiązywania polskich dylematów, trudności i wychodzenia z kryzysu, wieczorem natomiast nieliczna grupa doprowadza do zamieszek.

Szczególnie przykre i godne pożałowania jest to, że do wczorajszych wieczornych wydarzeń wciągnięto kolejny raz młodzież, a więc tę część naszego społeczeństwa, która niejednokrotnie płaciła już w historii cenę najwyższą i która za swe doświadczenia z reguły płaci bardzo boleśnie, nierazko poczuć krzywdy i niesprawiedliwości na całe życie.

„Nikt nie ma jednoznacznej, gotowej recepty na wyjście z kryzysu... Są tacy, którzy z tego powodu drą nerwowo szaty i chcieliby tę receptę już mieć” — pisał ostatnio jeden z naszych znanych publicystów. Wczoraj w południe potwierdził swym zachowaniem, że prawda, iż w tej recepte nie mieszczą się strajki i uliczne demonstracje, dotarła do nas, że zdecydowana większość zrozumiała jakie prawdziwe słowa prymasa Polski: „Nie możemy sobie pozwolić na luksus czynów pochopnych i nieprzemysłanych... Kamień jest naj-

słabszym z argumentów”. Ale wczorajszego wieczoru dowiódł także i inne prawdy, że jako społeczeństwo nie potrafimy jeszcze stworzyć skutecznych zapor przed działaniami godzącymi w nasze najżywniejsze interesy, przed działaniami wymierzonymi w dialog i porozumienie.

I o tym każdy z nas, mających na względzie dobro Polski, niechaj pamięta i wyścignie z tego wniosku.

Ceny odstraszały od następnych wizyt

(Dokończenie ze str. 1)

proc. — w stosunku do cennika z 1976 roku — ceny usług, i efekt jest taki, że część kierowców pyta o przewidywaną cenę naprawy, a następnie spokojnie opuszcza stację...

W ogólnych kosztach napraw dominującą pozycją są koszty części. Najlepiej przykładem jest cena małego fiata złożonego z części kupionych w detalu. Według utopijnych — bo części nie ma — obliczeń, których dokonali pracownicy stacji taki fiacik kosztowałby ok. 460 tys. zł.

Siedzę w hali napraw w oszklonym kiosku kierownika zmiany inż. Adama Miklaszewskiego i dowiaduję się, że stacja ma kłopoty z magazynierami. Powinno być 7 jest 4. Dlaczego nie zgłaszają się nowi?

Raz, że płaca jest niska — ok. 5-6 tys., dwa — praca jest trudna, bo magazyn ma ok. 5 tys. pozycji, a ich ceny zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Jan Paweł II w Fatimie

(Dokończenie ze str. 1)

W czwartek wczesnym rankiem Papież spotkał się w Fatimie z 75-letnią dziś siostrą zakonną, Lucią, ostatnią żyjącą z trojga dzieci miejscowego pasterza, którym — według tradycji kościelnej — 13 maja 1917 r. objawiła się Matka Boska, w miejscu, gdzie wzniesiono później sanktuarium. Lucja, wraz z pozostałymi mniszkami zakonu o surowej regule Karmelitanek w Coimbrze, otrzymała z okazji wizyty Papieża pozwolenie udania się do Fatimy.

Przed odjazdem z Fatimy, do Lizbony, Papież dokonał w czwartek po południu inauguracji nowego ośrodka opieki nad sierotami, któremu nadano imię papieża Pawła VI i wziął udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod instytut opieki nad chorymi umysłowo, który również powstanie w Fatimie, pod patronatem Kościoła.

W ciągu czwartku Jan Paweł II dwukrotnie apelował o pokojowe rozwiązanie konfliktu na południowym Atlantyku. Najpierw uczynił to w zaimprovizowanej modlitwie po mszy przed bazyliką w Fatimie, prosząc Boga, aby dopomógł w zaprzestaniu rozlewu krwi. Papież apelował o pokojowe rozwiązanie, które pozwoliłoby na zachowanie godności obu stronom w konflikcie i umożliwiło „dojście do skutku jego projektowanej podróży do Wielkiej Brytanii”, zgodnie z jego własnym pragnieniem i „życzeniami tych, którzy zainteresowani są w tej podróży”.

Po raz drugi zwierzchnik Kościoła Katolickiego podjął ten temat na wieczornym spotkaniu z członkami korpusu dyplomatycznego, akredytowanymi w Lizbonie.

Trzeci, przedostatni dzień swej wizyty w Portugalii rozpoczął Papież krótką podróżą do Vila Vicos, ważnego ośrodka w rolniczej, północnej Portugalii, odległego o ponad 200 km od stolicy.

Wicepremier Bulgarii — Todor Bożinow odwiedził Kraków

Wczoraj przebywała w naszym mieście delegacja rządowa Bulgarii z I zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów LRB — **Todorem Bożinowem** na czele. Po powitaniu gości na lotnisku w Balicach przez I sekretarza KK PZPR — **Krystynę Dąbrowę** i prezydenta miasta **Józefa Gajewicza** w Kombinate Hut im. Lenina odbyły się rozmowy dotyczące współpracy przemysłowo-gospodarczej.

W godzinach popołudniowych gości zwiedzili Kraków i Wieliczkę a wieczorem powrócili do Warszawy.

Wieliczkę trzeba ratować

(Dokończenie ze str. 1)

w tej chwili zarejestrowano 144 wyeki wodne. Po wojnie ich rejestr był o połowę mniejszy. Do tego dochodzą destrukcyjne procesy związane z neotektoniką Karpat. W sumie więc, by zachować Kopalnię zarówno w jej zabytkowej jak i eksploatacyjnej części, a także uchronić miasto od ewentualnych następstw procesów destrukcyjnych związanych z Kopalnią trzeba ogromnej pracy badawczej, zabezpieczającej, konserwatorskiej. Z wczorajszej dyskusji wynika jasno, że nawet przy ograniczonych środkach finansowych wszystkie te zabiegi prowadzone muszą być równolegle, a więc zabezpieczanie najniższych poziomów przez podszkuszanie, prowadzenie stałych prac zabezpieczających w części zabytkowej i poszerzanie tras turystycznych, co umożliwi bardziej racjonalny ruch turystów w Kopalni, a zatem i ochroni ją od szkodliwych skutków turystycznej nawali.

Minimum środków koniecznych na wszystkie te działania to kwota 947 mln złotych do roku 1985. Członkowie zespołu uznali za zasadne podjęcie starań o to, by inspekcje związane z ratowaniem Wieliczki znalazły się w planie centralnym. Liczy się też każda deklaracja pomocy rzeczowej bądź finansowej na ratowanie Wieliczki.

Dodajmy jeszcze do tego problem wielkiej sali sanatorium, którego działalność w przypadku podjęcia prac w szybie „Kościuszkowski” (a prace te są konieczne) napotka na bardzo poważne trudności. Biorąc pod uwagę to wszystko zespół rozważa możliwość wystąpienia z memoriałem do władz o pomoc w ratowaniu zabytku tak niezwykłego jak Wieliczka. Podobnego przypadku ani w sferze teorii, ani badań naukowych, ani praktyki nie rozwiązywano dotychczas na świecie, tym większa odpowiedzialność za zachowanie tego unikat, pomnika kultury materialnej spoczywa na naszym pokoleniu. W naszej sytuacji ekonomicznej jest to zadanie, które można bez przesady nazwać heroizmem, ale na które musimy się zdobyć.

z dalekopisu

Amerykański wojskowy samolot transportowy typu C-130 eksplodował w powietrzu i spadł na ziemię w pobliżu miejscowości Judsonia, w stanie Arkansas. Siedem osób znajdujących się na pokładzie maszyny poniosło śmierć.

Armia junty salvadorskiej dokonała kolejnej zbrodni. Jak poinformowała radiostacja „Venceremos”, w pięciu wioskach departamentów Usulután i San Vicente żołnierze reżimu zamordowali 52 chłopów.

Fala ulewnych deszczy, która przeszła ostatnio nad Jordanią spowodowała powódź. W jej wyniku 10 osób poniosło śmierć. Zniszczeniu uległo około 300 domów.

Dwie osoby zginęły w wyniku eksplozji, która nastąpiła w czwartek w północnohiszpańskim mieście Pamplona. Wybuch nastąpił w pobliżu jednej z elektrowni, która prawdopodobnie miała być celem przygotowywanej akcji.

Policia południowoafrykańska poinformowała, że w nocy z środy na czwartek w zamieszkałej przez ludność murzyńską dzielnicy Soweto, leżącej na peryferiach Johannesburga dokonano zamachu bombowego na budynek instytutu państwowej. Straty materialne są bardzo duże, jednak nie ma ofiar w ludziach.

Kraków się budzi

Pierwszy autobus wyjeżdża o 3.42

O 5 rano w zajezdni autobusowej MPK w Bieńczykach jest już niemal po szczycie. Starszy dyspozytor Elżbieta Sliwa zdażyła już wyprawić na miasto ponad 100 autobusów. Pozostały jeszcze tylko te, które wyjeżdżają najpóźniej. Jest ich coraz mniej. Ostatni wyjazd przewidziano na 6.15.

Z kierownikiem zmiany Zbigniewem Sochackim wchodzimy do hali naprawy autobusów. Codziennie, a raczej co noc trzeba przygotować do wyjazdu 122 autobusy. Ale i tak jest lepiej niż było. Zajezdnia planowana na 150 jednostek, dziś jest ich 183, a było już i 250. Lepsze jest zaopatrzenie w części zamiennych, choć do pełni szczęścia daleko. Wiele też problemów z naprawą wciąż demontowanych przez chuliganów siedzeń. Ułatwił pracę mechaników fakt, że samochody są obecnie „przypisane” do kierowców. Dzięki temu większa jest dbałość o wózy tych ostatnich.

Zastępca kierownika zajezdni Stanisław Marczyk mówi, że obecnie

komunikacja w mieście jest znacznie lepsza niż dawniej. Wczoraj wyjechało rano 125 autobusów, a co ważniejsze po południu jeździły samo wozywo co rano. Nie tylko więc wozimy ludzi do pracy, ale i do domu.

Przedostatnim wyjeżdżającym dziś autobusem z kierowcą Edmundem Ruszczykiem wyruszą z Dworca Głównego. To 121 wóz, który opuszcza zajezdnię. Wyjedzie jeszcze jeden rozkładowy na linię „113” i najprawdopodobniej 2 dodatkowe wozy, które czekać będą pod Dworcem i Centrum Adm. HIL, by włączyć się do ruchu w przypadku defektu, któregoś z jeżdżących tam samochodów. E. Ruszczyk jeździć dziś będzie do 13.59 na linii „105”. I aż 11-krotnie wykona „rundę honorową”, jak mówi, wraz z tysiącami innych samochodów w pobliżu Nowego Kleparza, tam, gdzie do dzisiaj nie wybudowano wjazdu z al. 29 Listopada w ul. Warszawską. A mówi się, że mamy za mało paliwa. (kg)

OD NIEDZIELI

Srodowy incydent nie zawył na przebiegu jedenastej już podróży Papieża Jana Pawła II. Unacznił wszakże jeszcze raz, iż nie brak na tym świecie, i szaleńców, i ekstremistów, którzy nie zawahają się podnieść ręki nawet na taki autorytet moralny jakim jest Ojciec Święty. W trakcie pielgrzymek do wszystkich 22 krajów jakie dotąd odwiedził, Jan Paweł II zawsze niezależnie od własnej ochrony osobistej, znajduje się pod specjalną osłoną sił porządkowych. Obecnie w samej tylko Fatimie w bezpośrednim sąsiedztwie Jana Pawła II czuwało ponad 2 tysiące policjantów. Z całego kraju i z zagranicy ściągano tu jednak blisko milion ludzi, jak więc, znając bezpośrodkowo Papieża, nie drzeć o Jego bezpieczeństwo, gdy z ujmującym usmiechem łączy się uściskami dłoni z pozdrawiającym go tłumem. Dodatkowo trzeba pamiętać, iż Jan Paweł II bardzo niechętnie odnosi się do wszelkich koncepcji, które „zakładają” pewne bariery między nim a wiernymi. I tak np. podczas pielgrzymki w Portugalii postanowił przejechać wzdłuż szpalerów ludzi otwartym wozem, choć miał do dyspozycji samochód z materiału kuloodpornego — „rolls royce’a”, który niedługo należał do brytyjskiej rodziny królewskiej. Niedawny zamach w Portugalii jeszcze raz uzmysłowił nam

niebezpieczeństwa na jakie może być narażony Papież w trakcie, spodziewanej podróży do Wielkiej Brytanii. Tam protestanci otwarcie sprzeciwiają się tej wizycie wszakże w niej niebezpieczeństwa dla niezależności swego Kościoła. Nie wiadomo jednak czy wizyta w Wielkiej Brytanii, planowana na okres 28 maja do 2 czerwca dojdzie do skutku, w tym terminie. Ostateczna

Pod znakiem podróży

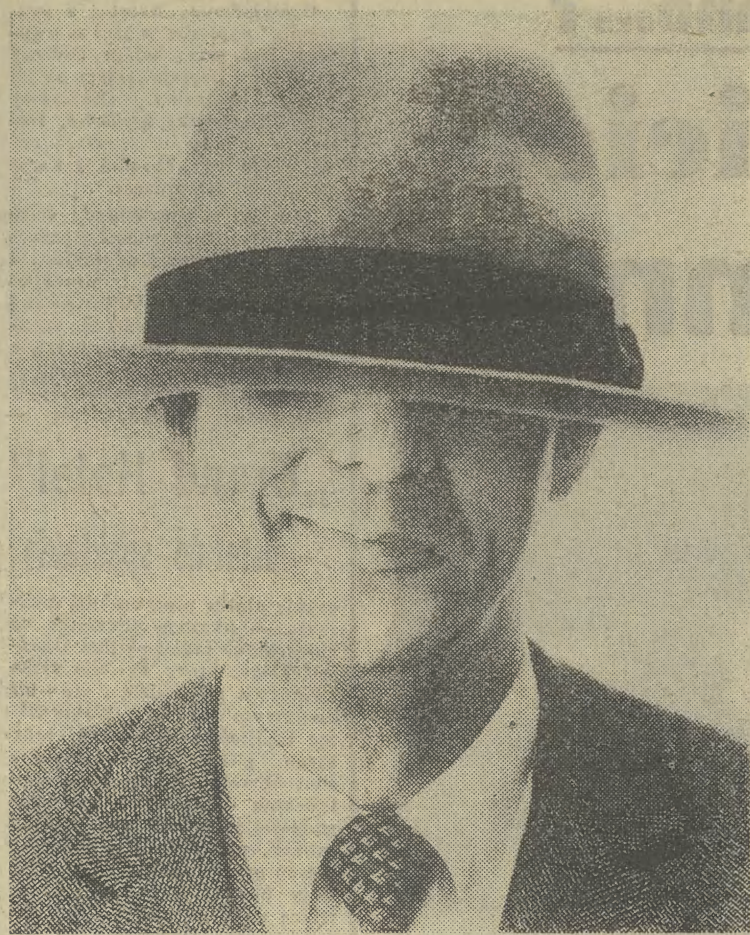
decyzja w tej sprawie zostanie podjęta w połowie przyszłego tygodnia. Przybycie Ojca Świętego do W. Brytanii w okresie działań wojennych na Falklandach mogłoby zostać odczytane w Argentynie jako gest politycznego poparcia dla Brytyjczyków i spowodować rozdźwięk w stosunkach Watykanu z Kościołem w całej Ameryce Łacińskiej stanowiącym przecież połowę liczby wiernych w całym Kościele Katolickim. Odwołanie podróży papieskiej byłoby z drugiej strony wielkim ciosem dla katolików w W. Brytanii. Nie idzie tu tylko o koszty finansowe, obliczane dziś na 5 mln funtów, ale o straty w aspekcie czysto kościelnym, liturgicznym i prestiżowym.

Kolejna podróż Papieża jest więc uzależniona od sytuacji w rejonie Falklandów-Malwinów. Obecnie zarysowała się pewna szansa na pokojowe rozstrzygnięcie brytyjsko-argentyńskiego sporu. Do N. Jorku przybył wiceminister spraw zagranicznych Argentyny E. Ross aby wraz z ambasadorem W. Brytanii przy ONZ A. Parsonsem prowadzić negocjacje pod kierunkiem sekretarza generalnego ONZ J. P. de Cuellara. „Przeciwni” z sali narad są raczej skromne. Wszyscy zainteresowani twierdzą jednak, iż wyraźny jest postęp w negocja-

cjach, a sam sekretarz generalny ONZ zaznaczył, że Jego misja pokojowa może przynieść pozytywne rezultaty jeszcze w tym tygodniu. Póki co w rejonie Falklandów-Malwinów trwa, ze zmienną ostrością, starcia zbrojne, giną ludzie, w wodach Atlantyku tonie wielomilionowej wartości sprzęt, który w wypadku W. Brytanii odbył tu jakże długą i kosztowną podróż... a koniec kilka słów o podróży jaką odbył wiceprezydent USA George Bush po krajach Azji, Australii i N.

Zelandii, a która zakończyła się w minioną niedzielę w Chinach. Generalnym celem podróży wiceprezydenta było umocnienie współpracy wojskowej i politycznej USA z Japonią, Koreą pld, Singapurem, Australią. Nową Zelandią i Chinami. Z największym zainteresowaniem oczekiwano rezultatów podróży do Pekinu. Było to pierwsze, na tym szczeblu, spotkanie administracji Reagana z władzami Chin. Stawka szła o poprawę stosunków między obu krajami, napiętymi w wyniku decyzji Reagana w sprawie dostawy dużej partii broni dla Tajwanu. Bush przywiózł dla przywódców chińskich listy od prezydenta Reagana, w których znalazły się zapewnienia o przestrzeganiu przez USA wspólnych ustaleń w kwestii tajwańskiej. Wiceprezydent starał się także podkreślić wspólnotę interesów strategicznych, która winna dominować nad rozbieżnościami. Wizyta nie zlikwidowała nieporozumień, lecz stworzyła podstawy do prowadzenia dalszych rozmów. Póki rozmowy te będą prowadzone nie będzie żadnych dostaw broni dla Tajwanu — stwierdził G. Bush po powrocie z Chin. Kalkulacja jest zresztą prosta, a propozycja przejrzysta i wyraża się choćby w liczbie mieszkańców — w Chinach blisko miliard (986,2 mln w grudniu 1981), a na Tajwanie niespełna 2,5 mln... (Wi-Gr)

DO SOBOTY



Studencka kieszeń

Coraz trudniej dorobić

Czy studiując można zarabiać? Najbardziej ogólna odpowiedź brzmi: będzie; w zasadzie można, ale nie zawsze się to opłaca. Studentowi, który podejmuje pracę zarobkową w ciągu roku akademickiego, zabiera się bowiem stypendium.

Jest to — jak mówią działacze studenckcy — „kara za pracę”. Wiadomo, że stypendia stanowią pomoc najniezbędniejszą. Zarabowanie więc podnosiłoby — w niewielkim na ogół stopniu — stopę życiową. Praca studenta zaś, to nie tylko budzące wiele kontrowersji korepetycje i usługi wykonywane w ramach spółdzielni akademickich. Jest wiele innych potrzeb i możliwości. Np. w szkołach, gdzie ciągle brak nauczycieli (student trzeciego roku ma już w zasadzie kwalifikacje niezbędne do nauczania), w biurach, gdzie studenci mogliby pełnić funkcje pomocnicze itp. Być może potrzebny byłby tu specjalny pośrednik pracy w ramach istniejących już spółdzielni studenckich.

Ostatnio zarysowała się korzystna dla samego środowiska akademickiego możliwość. SZSP nosi się bowiem z zamiarem podjęcia działalności gospodarczej. Byłoby to np. prowadzenie antykwariatu z podręcznikami. Formy działalności gospodarczej organizacji studenckich na korzyść środowiska mogą być bardzo różnorodne. Studenci czekają jedynie na wydanie niezbędnych przepisów wykonawczych.

Inną formą pracy studentów są praktyki robotnicze. W ich zasadność trudno jest wątpić. Jest to na ogół pierwsze zetknięcie się studenta z pracą i jako takie

wiele może nauczyć: szacunku dla robotników, zrozumienia ich problemów i oczekiwań. Może — ale czy uczy? Ci, którzy takie praktyki „zaliczali” wiedzą, że jest na ogół inaczej. Ileż to razy praca w PGR polega na tym, że codziennie wyjeżdża się w pole, by się tam... opalać. Ileż razy „praca” w zakładzie polega na waleśnianiu się bez określonego celu. Wynika to z tego, że dla wielu instytucji student to przysłowio- we piąte koło u wozu: na robocie się nie zna, wymagać od takiego solidnej pracy — nie wypada. Nic więc dziwnego, że już w ubiegłym roku PGR niechętnie przyjmowały studentów. Wiadomo: reforma gospodarstwa zaczęła tam obowiązywać od 1 lipca ub. r.

Widać więc, iż dorobić nie jest studentowi wcale łatwo. Jeśli chodzi o pracę w czasie roku akademickiego, wiele zmieni tu zapewne rozpoczęcie przez SZSP działalności gospodarczej. Natomiast nie rozwiązany pozostanie problem praktyk robotniczych i ochotniczych hufców pracy, mogących być również źródłem zarobkowania studentów. Bez konkretnych postanowień — porozumień pomiędzy studentami a potencjalnymi pracodawcami — niewiele można w tej sprawie zdziałać. Wiadomo przecież, że żadnego zakładu pracy, w warunkach reformy gospodarczej, nie stać na to, by płacić ludziom — choćby śmieśniewie niskie sumy — za nic. A z drugiej strony nikt nie będzie pracował solidnie, jeśli nie będzie mu się to opłacać.

ZDZISŁAW GŁUCHOWSKI

Franciszek Liszt

—jego przyjaźń do Polski i Polaków

„Kocham Chopina, kocham Was także wszystkich...”

Niebawem świat obchodzić będzie stulecie śmierci FRANCISZKA LISZTA, znakomitego kompozytora, a — za życia — jednego z najświetniejszych pianistów-wirtuozów owych czasów. W przygotowaniach do tych obchodów bardzo wyraźnie zabrzmić powinny głosy z Polski. Wyeksponowanie wielkiej przyjaźni, jaką czynnie okazywał Franciszek Liszt naszemu krajowi, winno się stać znaczącym wkładem w programy obchodów jubileuszu — i zarazem ważkim przypomnieniem tej pięknej karty w tradycji polsko-węgierskich więzów kulturalnych.

TAK SIĘ SKŁADA, iż jedną z wczesnych relacji o pojawieniu się i występach „cudownego dziecka” z Węgier przekazał z Paryża polski arystokrata, hr. Atanazy Raczyński, pisząc m. in.:

„Paryż, 5 lutego 1824. Wczoraj na koncercie u ks. Orleańskiego widziałem rzecz najcudowniejszą i najbardziej niezwykłą. Był nią młody Węgier, lat jedenaście i pół, nazwiskiem Liszt. Rozpoczął od zagrania sonaty... z taką siłą, wdziękiem i talentem, że sprawiło to wrażenie cudu. Wręcz wspaniały jest ten młody łobuz... Ale to dziecko, tak niezwykle interesujące, ma w oczach wyraz błędny... Odbawiam się, że może zwariować, że już jest szalone...”

„Cudowne dzieci” w muzyce pojawiają się czasem, jak meteory i równie szybko gasną, znikają w mrokach zapomnienia, nim osiągną wiek dojrzały. Natomiast mały Liszt nie zawiódł nadziei: rozwinął się we wspaniały talent kompozytorski, a równolegle i wirtuozowski, którym przez lata całe fascynował Europę: tym, czym Paganini dla skrzypiec, tym Liszt był dla fortepianu w XIX wieku. Tymy publiczność stolic europejskich szalała z zachwytem na koncertach węgierskiego pianisty, budowano na jego cześć bramy triumfalne i pomniki, nadawano mu godności i uniwersyteckie doktoraty honoris causa.

„POLSKIE NICI” przewijają się przez życie Liszta wyraźnym i częstym ściegiem. Dwa osobiste wątki: długotrwała więź uczuciowa Liszta z Karoliną Iwanowską, polską szlachcianką z Podola — i przyjaźń z Fryderykiem Chopinem, zakończona napisaniem przez Lisztą książkowej monografii o genialnym polskim kompozytorze (1850 r.), szeroko znanej, tłumaczonej na wiele języków.

Franciszek Liszt-wirtuoz w swych podróżach po Europie nie omijał i Polski. Podczas kilku wypraw do naszego kraju koncertował w Warszawie, Poznaniu, Krakowie (1843), występował również na Śląsku, na Podolu. Grywał w wielkich salach koncertowych, na dworach magnackich czy szlacheckich i w domach mieszczańskich, grywał na polskie cele dobroczynne, odwiedzał ze swą muzyką zakłady wychowawcze i opiekuńcze. Szczodrze darzył Polaków swą sztuką pianistyczną. Witano go u nas nie tylko, jako światowej sławy wirtuoz, ale również, jako serdecznego przyjaciela Polaków i orędownika sprawy polskiej.

Gdy w kwietniu 1843 r. gościł w Warszawie, miasto dekorowano kwiatami, w witrzynach sklepów umieszczano podobizny artysty, długie szpalery towarzyszyły jego przejazdom przez miasto.

Kraków również zapisał w swych kronikach piękne karty z dni spotkań z Lisztem. Znakomity nasz gość koncertował w Sali Saskiej (obecnie odremontowywanej, położonej w kompleksie budynków między ul. Sławkowską, a św. Jana), w dniu 26 marca 1843 wieczorem, już przed południem wszystkie miejsca były zajęte, a szturmująca publiczność rozrywała zabezpieczające łańcuchy. W czasie gry Liszt słuchacze — a zwłaszcza pleć piękna — popadali w ekstazę i podniecenie. Gdy nagle podczas koncertu pękła jedna ze strun fortepianu, poderwały się z pierwszych rzędów tłumy wielbicielek — by walczyć między sobą o tę strunę! O strunę, która pękła pod uderzeniem ręki Franciszka Liszta!

NAWET POETCI składali swym piórem hold występom Liszta. Franciszek Weżyk w „Tygodniku Literackim” (30.III.1843) wołał:

„Liszcie! Cóż ty chcesz zrobić z duszami naszymi?”

Grateś, a gdy Twe dźwięki w przestrzeni zabrzmiąły, widziałem jak chór niebian zstępował ku ziemi.

Grateś, a wszystkie nerwy w pierśi mojej drgały...”

A wtórował mu w „Przeglądzie Naukowym” (!) Roman Zmorski, zaczynając swój hymn od słów: „Cześć Ci, ogniem piekła ziejący Burzo, zgrozą, trwogą brzmiały Szalony dziki — szatanie muzyki...”

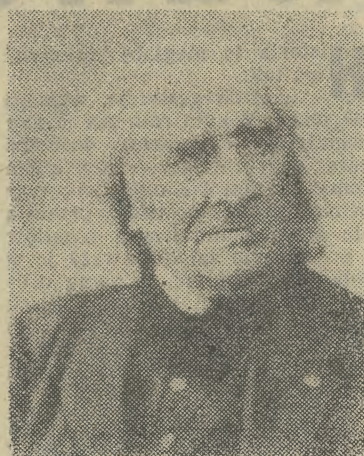
Liszt wyjeżdżającego po trzech koncertach z Krakowa (30.III.1843) wynoszono na rękach, władze miasta urządziły na jego cześć ucztę, z kwiatów budowano bramy triumfalne, na rogatkach miasta, opodal Prądnika grały Lisztowi krakowskie kapelle ludowe, a kilkadziesiąt powozów z co przedniejszymi krakowianami towarzyszyło artyście aż do ówczesnej granicy.

Liszt umiał być wdzięczny za okazywaną mu przyjaźń i hołdy. Składał kurtuazyjne wizyty w Warszawie, m. in. rodzicom Chopina i jego zasłużonemu mistrzowi Józefowi Elsnerowi oraz cenionemu podówczas kompozytorowi J. Brzowskiemu, w Krakowie kontaktował się z wybitnymi osobistościami, z hr. Józefem Wodzickim i poetą L. Siemińskim na czele. W czasie swych pobytów w Polsce własną ręką skreślił — w języku francuskim — takie oto słowa: „Kocham Polaka — Chopina, kocham Was także wszystkich. Za dar wasz wspaniały dziękuję. Uściśnijmy sobie wzajem ręce, które — i moje i wasze — pracują na polu sztuki, by przypomnieć światu, że ziemię, które nas zrodziły żyją duchem!”

Z POBYTEM LISZTA w Krakowie i jego odwiedzinami na Wawelu wiąże się ciekawe zamierzenie: napisanie kompozycji, poświęconej patronowi Polski św. Stanisławowi. Poeta Lucjan Siemiński nadesłał Lisztowi libretto do przyszłego oratorium o św. Stanisławie, a Liszt podziękował autorowi słowami listu: „...Pańska legenda kusi mnie w najwyższym stopniu. Będę... komponował z najjaśniejszą namietnością mej duszy, modląc się do świętego Męczennika, aby udzielił natchnienia memu skromnemu świadectwu dla jego chwaty — i chwaty jego umiłowanej Ojczyzny ziemskiej...”

Nad tym swym oratorium podjął Liszt pracę w wiele lat później. Ślady tworzenia odbijają się w korespondencjach Liszta, który m. in. pisał:

Chcę się zająć całym sercem „Św. Stanisławem”... Napiszę wkrótce parę stron dobrej muzyki ku czci św. Stanisława Polaka...” (4 IX



1870). Jak dotąd Polska ma tylko jednego wielkiego kompozytora Chopina, pozostaje on zawsze podziwu godny, pełen szlachetnego wdzięku i geniuszu... Moniuszko stworzył opery polskie i utwory wiekopomne na kanwie poematów Mickiewicza. Lecz może podmuch jego natchnienia był... za mało potężny. W roku 1875 trzeba na cześć Polski pisać inaczej. Muszę... dobrać na swój sposób tekst do „Świętego Stanisława” (25 IV 1875). Przygotowywał się do swego oratorium Liszt bardzo gruntownie. Ojciec Piotr Semenko w swych dziennikach zapisał w dn. 14 I 1875: „Był u mnie dziś Liszt i prosił o

muzykę, jakiej w Krakowie używają do nabożeństwa św. Stanisława”. A Liszt w swym liście z 22 III 1878 donosił: „Moja wersja „Boże coś Polskę” nie została jeszcze ogłoszona drukiem. Grałem ją Zaruskiemu w roku 63 w Monte Mario a także w układzie na 4 ręce z ks. Marceliną Czartoryską...”

Niestety, los nie pozwolił Lisztowi dokończyć tego dzieła: powstało ono tylko we fragmentach. Wykonanie jednej z jego części „Salve Polonia” odbyło się w r. 1884 pod batutą sędziwego mistrza, w ostatnich niemal chwilach jego życia. Zabronił jednak Liszt wykonywania tego dzieła w Niemczech: był to jego protest przeciwko bismarckowskiemu prześladowaniu Polaków.

AŻ DO OSTATNICH CZASÓW swego życia okazywał Liszt życzliwość i pomoc Polakom. Popierał twórczość Moniuszki, za swych ulubionych uczniów uważał Juliusza Zarebskiego i Karola Tausiga, protegował rozwijające się wówczas młode talenty braci Wieniawskich, Zygmunta Noskowskiego i Jana Galla.

Piękne karty polsko-węgierskiej przyjaźni, jakie zapisał Franciszek Liszt, zwłaszcza teraz, w przededniu stulecia śmierci wielkiego muzyka, godne są naszej szczególnie serdecznej pamięci.

Jerzy Parzyński

wieczór z książką

Za pomyślność niespełnienia!

Taki toast, przewrotny w treści, wznosi młody, obiecujący aktor, pełniący honory domu na pseudoweselnym przyjęciu w Jablonnie z okazji ślubu dwojga znanych aktorów, który w ostatniej chwili nie doszedł do skutku, „Non consummatum” — nosi tytuł ostatnia część „Miazgi”, z której pochodzi wspomniana wyżej scena. Mimo rzucającej się w oczy „miazgowatości”, czyli nieforemności konstrukcji najnowszej powieści (jeżeli liczyć dany wydania) Jerzego Andrzejewskiego, posiada ona wcale misterną i zaskakującą oryginalnością (choć czy można współcześnie wymyślić coś jeszcze absolutnie oryginalnego?) kompozycję. Te same wydarzenia, ogniskujące się wokół ślubu i wesela, zostały ukazane w perspektywie różnych czasów: przyszłego niedokonanego, bardzo rzadkiego w literaturze, i teraźniejszego (charakterystycznego raczej dla dramatów), ale również w perspektywie czasów na siebie się nakładających — przeszłego, teraźniejszego i przyszłego (gdą w notatkach z dziennika, niczym drobny ścieg przewijającego się przez całą powieść, zastanawia się autor nad tym, co już napisał i co jeszcze napisze, co trzeba zmienić, co rozwinąć lub uzupełnić).

Ten nader interesujący chwyt kompozycyjny ma swoją przejrzyście symboliczną wymowę: oto nie bez oporów z obydwu stron przygotowywane porozumienie między, mówiąc w uproszczeniu, przedstawicielami władzy a reprezentacją środowiska artystyczno-intelektualnego, którego możliwość wyobraża sobie autor w I części powieści, rozpływa się kompletnie w drugiej wersji opisywanych wydarzeń. Andrzejewski nawiązuje tu do bardzo znaczącego dla świadomości naszego społeczeństwa (i szczególnie popularnego w literaturze od czasów Wyspiańskiego) motywu upragnionej zgody narodowej (pojawiającego się zresztą i w jego twórczości, począwszy od „Popiołu i diamentu”). W „Miazdze” problem został środowiskowo zawężony, ale i filozoficznie pogłębiony. Andrzejewski nie jest pisarzem politycznym, choć nie ukrywa, bo nikt szczerzy ukryć tego nie może, wpływu dziejowej meteorologii na psychiczne samopoczucie. Od młodzieńczej powieści aż po dzieła wieku dojrzałego przenikała jego twórczość budząca metafizyczny dreszcz niepokoju tęsknota za ładem, harmonią w „groźnym, ciemnym świecie”. Przybierając nieraz postać „wychodzącego z paszczy wiewiora malutkiego Jonasza w czerwonym płaszczyku”, zapamiętaną z obrazu Breughla, tęsknota ta bywała poddawana gwałtownym eksperymentom, podobnym pomysłowi pożegnania urzędniczej mentalności ze swobodą artysty.

Pod wpływem bolesnych doświadczeń, które stały się udziałem pisarza i jego społeczeństwa, oraz przemysłu niezliczonych lektur o filozoficznym charakterze, tęsknota za ładem przekształcała się w myśl o wiecznym niespełnieniu jako tajemnicy ludzkiej kondycji. Jonasza w czerwonym płaszczyku zastąpił „Prometeusz w okowach”. Ta tragedia Ajschylosa przypomniana została w „Miazdze”, a nawet jest tam mowa o „niecenzuralnym” raczej „Prometeuszu” Nagórskiego, którego biografia została ukształtowana, zupełnie otwarcie, na podobieństwo biografii twórczej Andrzejewskiego. Słowa zbuntowanego przeciw bogom bohatera można uznać właściwie za motto filozoficzne powieści: „W mojej głębi spi wolność, miałbym ją zamienić // Na twój los niewolnika butnego tyrana?”

W słowach tych przebliskuje iskierka nadziei, chociaż pisarz, który z odwagą zdejmując przed czytelnikiem maskę autokreacji i niszczy kurtynę iluzji, za jaką zwykle buduje się świat fikcji, pisząc zatem swą powieść „na naszych oczach”, nie potrafi znaleźć idei tej nadziei i ten gest buntu w pełni uzasadniający.

Niespełnienie, czyli klęska — problem rozważany przez największe umysły współczesnego świata — stało się głównym tematem dzieła Andrzejewskiego, które samo jest... niespełnieniem. Niespełnieniem arcydzieła, jeżeli trwać przy tradycyjnych kryteriach arcydziełności, ale jest ono na miarę „Doktora Fausta” Tomasza Manna, którego blask przyswierał polskiemu pisarzowi w najtrudniejszych chwilach artystycznych zmagani.

„Miazga” nachylona jest ku journal intime — pragnienia tego rodzaju wypowiedzi nie ukrywa też np. Sławomir Mrożek, który proponuje nam swoje „Małe listy” (Wydawnictwo Literackie, 1982). Odpowiedź na nie za tydzień.

MARCIN J. DANOWSKI

Jerzy Andrzejewski: „Miazga”. Państwowy Instytut Wydawniczy 1982, str. 525, cena 180 zł.

«Przecież wspomną ją dobrze wszyscy...»

Nosiła suknie w dziewczęcych, pastelowych barwach; obysypała kwiatami kapelusze, spod których kokietyrnie wysuwały się loki. Zaróżowione, bez śladu zmarszczek lica, smukła kibić, lekko i wdzięk ruchów świadczą, że liczy sobie kilkanaście lat. Miała wówczas co najmniej siedemdziesiąt! Codziennie więc w południe tłumnie spieszono do Ogrodu Saskiego, by popatrzeć na damę, która tak jawnie kpiała sobie z czasu, na generałową Aleksandrę z Pernettów Józefową Zajączkową. Wiedziała, że jest bacznie obserwowana, lubiła prezentować się publicznie i przysłuchiwać wymieniającym pytań: Jak ona to robi?!

Na temat wiecznej młodości generałowej rozprawiano z widocznym upodobaniem. Rzekomo sypiała w nieopalonym pokoju, na łożu obstawionym naczyniami z lodem. Rano i wieczorem kąpała się w zimnej wodzie. Unikała gorących potraw i piła jedynie mleko. Inni znowu dowodzili, że generałowa Zajączkowa sypiała zaszyta w sarniej skórze i w tym krył się sekret jej nieprzemijającej urody. Wymieniano także długi ciąg bolesnych

zabiegów, istnych tortur, którym rzekomo miała się poddawać. A w ogóle, mówiono i pisano na jej temat wiele, z widocznym upodobaniem.

„Pamiętam panią Zajączkową — z widocznym sentymentem wspominał generał Kołaczkowski — w

gazowej sukni, z różą we włosach, z wachlarzem w ręku na balach, wyznam, że jeśli nie zachwycony, to zdziwiony stanąłem na jej widok. Zachowała czerstwość, wdzięki i ubiór młodego wieku... Czula i kochała jak 15-letnia paniemka”.

(Dokończenie na str. 4)



Jak przewietrzyć, to już wszystko!

Trudno być idealistą (nie, nie z tych powodów, których domyśla się politycznie myślący Czytelnik). Po prostu dlatego, iż szlachetne intencje, ideały, w których wychowywano nas od dawna, w zderzeniu z rzeczywistością zdecydowanie przegrywają. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. Idealna, pożądana ludzka rzeczywistość daleko odbiega od tej, istniejącej naprawdę. Drugi człowiek nie jest najczęściej takim, jakim go sobie wyobrażamy, inne państwa mają własne kłopoty i interesy, a życie... ech, szkoda mówić. Chyba jednak lepiej być realistą — wiedzieć to co jest.

Tak sobie o tym wszystkim myślę, gdy wczytuję się w dyskusję o współczesnym państwie polskim, o tym, czy jest dobre czy też źle i kto jest ważniejszy: społeczeństwo czy państwo, dokąd państwu wolno, a gdzie już nie. Można i tak. Chociaż zamiast się dzielić na ludność i jego władzę, czy nie lepiej byłoby zacząć od oceny sytuacji całej polskiej wspólnoty? Pisał Konstanty Grzybowski: „Zwyczaj mówienia źle o własnym państwie powstał wtedy, gdy Polak czuł się bezsilny wobec zła, które w tym państwie istniało. Potem zaś przyszła katastrofa. Polak czuł się mitologizowaniem jej. Tworzył mit Polski — Chrystusa Narodów. Tworzył mit złych sąsiadów, którzy, i tylko oni, wszystkiemu winni. Albo mit niedojrza-

Jedną szpalta

My i reszta świata

go społeczeństwa — na odmianę wedle mitu ono było winne wszystkiemu. Tworzył utopijny mit przyszłości, idealny obraz państwa, które znów powstanie. Gdy zaś powstało, a ideał był daleki od rzeczywistości — żadne państwo nie jest idealne, każde jest smutną koniecznością, ideał realizuje się tylko częściowo, i realizuje się go cierpliwie, powoli, z rozważa, a nie z namietnością — wrócić stare przyzwyczajenia; jesteśmy idealni na tym złym świecie; ale rzeczywistość skrzyczy; ale tylko nam wolno to wiedzieć. I dalej: „I chyba to namietność krytyczne stanowisko Polaków wobec polskiej rzeczywistości, i równie namietność megalomaniacka wobec każdego obcego krytyka, jest ciągle trwającym następstwem naszej historii”.

Świat, ten bliski europejskim sprawom, mówi o nas, jesteśmy na jego ustach, momentami wydaje się nawet, że całej międzynarodowej opinii — ekscytujemy się słuchając innych. Potem to uczucie ustępuje miejsca innemu: smutkowi i przygnębieniu. Bo mimo wszystko nieustannie się zmienia. Po chwiloowym podnieceniu wracamy do rzeczywistości, tej samej, co przed chwilą. Jak to, więc nikt jej nie zmienia? Trudno, trzeba czekać dalej. (Grzybowski: „Polak często i dziś mówi: „Pan Bóg da dzieci i da na dzieci” i także tutaj przetrzała na kogo innego odpowiedzialność”. Można jeszcze do Pana Boga dodać cudzoziemca i będziemy mieli komplet. Tylko co się stanie, gdy cudzoziemcowi — któremu jesteśmy wdzięczni, ale trochę nam wstyd — znuży się to ciągłe posyłanie paczek? Pojdejrzewam, iż poza nadzieją, nie pozostanie już nic. (Bo czyni-że jest nas 313 tysięcy kilometrów kwadratowych i 36 milionów osób wobec stu kilkudziesięciu milionów kilometrów kwadratowych zamieszkałych przez cztery i pół miliarda innych ludzi? Jesteśmy małym państwem, o którym jeśli się mówi, to ze względu na jego neutralne położenie polityczne oraz wydarzenia ostatnich dwóch lat. I to wszystko.

Może to duch romantyzmu, a może próba usprawiedliwienia własnych słabości sprawiły, że przyczyn niedoli szukamy poza nami, równocześnie rozdmuchując każdy własny sukces.

Kto jest winien naszej niedoli: historia — która nas skrzywdziła, przeznaczenie — bo zapomniało o nas, czy inne państwa, które zamiast o nas myśleć o sobie? Na ile jesteśmy autorami naszej sytuacji i to autorami dobrej książki?

Nie Chrystusem Narodów, ale małym, słabo zorganizowanym państwem jesteśmy. Za słabym i zbyt uewnętrznym skłóceniem, by być partnerem dla innych. Partnerem, a nie ubogim krewnym w ludzkiej rodzinie, którego żywot podtrzymuje się, udzielając mu żywnościowej pomocy. Chyba jednak lepiej być realistą.

MARIAN NOWY

Skarb ocalono i przemyślnie schowano...?

Niepoprawni tropiciele wawelskiej tajemnicy

Historia ta mogłaby zaczynać się tak:

„Mrok gęstnieje, wzmacnia się wiatr. Z kąta sali, zza ściany osłoniętej kobiercem, dochodzi coraz wyraźniejszy odgłos kucia muru. Zanim wstanie świt, trzy zamaskowane postacie przebijają się do najcenniejszych regaliów i pospiesznie załadowawszy je w tobołki, przemkną, tą samą drogą, którą przyszły. Na miejscu zostaną puste futerały. I tylko turkot jadącego w stronę miasta wozu będzie ostatnim odgłosem nocnej wizyty na Wawelu”.

*

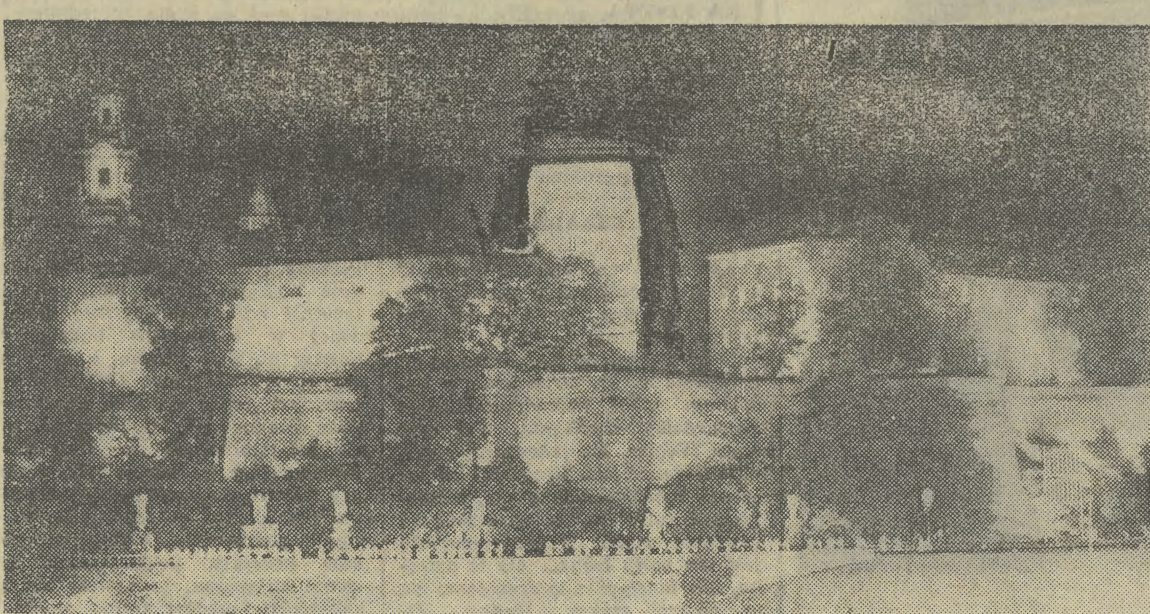
Skarb skarbow. Symbol Polski, potęgi jej władców i narodu. Symbol naszych dziejów. Znak lat mądrych, budujących, doniosłych — trudnych i bolesnych... Skarb odkryty największą ilością legend i mitów. Zginął z Wawelu w tajemniczych okolicznościach — prawdopodobnie w roku 1794. Jak to się stało? Wersji jest tyle, ilu badaczy, naukowców, miłośników krakowskiej historii, poszukiwaczy i tropicieli.

Przypomnijmy kilka z nich. Najbardziej znana głosi, że skarb zrabowali Prusacy, wkrótce po zajęciu Krakowa. Uczynił to ponoć, w asyście swoich żołnierzy, pruski gubernator Krakowa — generał Hoym, na polecenie króla Fryderyka Wilhelma II.

Teoria druga... Skarb wawelski, przede wszystkim korony królów polskich zostały przetrzymane w latach wojen napoleońskich, zaś szlachetne kamienie i inne pamiątki osobiste polskich władców rozgrabili dwór berliński.

Jednak zdecydowana większość badaczy i poszukiwaczy broni optymistycznej wersji uratowania skarbu: „skarbu ocalono i przemyślnie schowano... gdzieś w Polsce”. M. in. historyk Feliks Kopa — autor „Dziejów skarba koronnego” pisze tak:

„Istnieje ustna tradycja, iż insygnia zostały ocalone. Gdy Pru-



sacy opieczętowali skarbiec, wówczas książę Sebastian Sierakowski, kustosz skarba i malarz Stachowicz przy pomocy malarza zrobili otwór i wydobyli najważniejsze klejnoty koronne. Fakt ten jest możliwy. W roku 1697, podczas przygotowań do koronacji Augusta II podobnie się zdarzyło. Książę nie naruszywszy drzwi, czego prawa zakazywały, wybił w murze dziurę i wydostał przez nią ze skarba insygnia”.

Feliks Kopa prezentuje także w swojej książce świadka — kościelnego, który widział Prusaków opuszczających Wawel w... wielkiej wściekłości ponieważ: „otworzywszy drzwi do skarba zastali go zupełnie pustym”.

Do wielkich optymistów i zwolenników wersji o uratowaniu skarbu wawelskich należał sam Joachim Lelewel. Współcześnie, wielu naszych krakowskich badaczy, podziela pogląd Lelewela. I tak np. krakowski historyk wielokrotnie przytaczali w swoich opracowaniach o historii, losach i legendach otaczających skarbiec wawelski usty przekazy mówiący o demonstrowaniu insygniów władzy królów polskich Tadeuszowi Kościuszkę, w kilka lat po rzekomej (?) ich grabieży z Wawelu.

Powróćmy jednak do starych kronik, ksiąg i przekazów... Edward z Sulgostowa — autor książki o dziejach zakonu Franciszkanów w Polsce utrzymywał, że skarb uratowano; ukryto przed Prusakami i przewieziono do klasztoru Kapucynów we Włodzimierzu. Tam przechowywano go do lat czterdziestych ubiegłego stulecia. I chyba musi być w tym przekazie coś z prawdy, skoro

właśnie w klasztorze Kapucynów szukał wawelskich koron Mikołaj I, kiedy został wladcą Królestwa Kongresowego. Poszukiwania adiutantów Mikołaja I nie powiodły się. Na szczęście, skarb uratował polski szlachcic, o czym Edward z Sulgostowa relacjonuje tak:

„W klasztorze stała ukryta w murze spora skrzynia dębowa, a w niej ukryte pudra, szkatuły i kasety. Późno w nocy przybył jakiś stary szlachcic, w szarej kapocie, z siwą brodą. Skrzynia zniknęła. Adiutanci wysłali pogoni, ale szlachcic przepadł jak kamień w wodzie”.

Chcecie to wierzyć, chcecie nie wierzyć, ale... Jak podają dawni autorzy zajmujący się dziejami skarba koronnego — „istnieje kilka rodzin posiadających wiadomość o miejscu, gdzie ów zabytek znajduje się i tylko ojciec synowi na śmiertelnej posłańcu powierza pod uroczystą przysięgą tę tajemnicę”.

W roku 1927, w krakowskiej oficynie wydawniczej Tymoteusza Strzegonia wydano tajemniczą książkę, pełną map, rysunków, szkiców, nazw miejscowości, nazwisk, fragmentów starych kronik. Znajdziemy w niej m. in. mapę z zaznaczonymi miejscami, gdzie szukano insygniów władzy koronnej, pamiątek osobistych po polskich królach, a także listę 46 członków „Towarzystwa Szerbowego” w Krakowie, zrzeszającego wówczas najbardziej wytrwałych i niepoprawnych (w swoim optymizmie, oczywiście) tropicieli wawelskiej tajemnicy. Czy dziś istnieją współcześni poszukiwacze regaliów? Oczywiście, że tak i jest ich całkiem

Zajączków wyznaczył na miejsce prezentacji polskich dam carskim dostojnikom. Wyznaczył dzień, godzinę i ani słówkiem nie wspominał o sprawie, przebiegu ceremonii. Bywała w świecie generałowa celującą zdaleka egzamin z tej wyjątkowo trudnej sztuki. Ukontentowany imperator generałowi Zajączkowi nadał tytuł księcia i wspinał się na podziw mu warszawski pałac Radziwiłłów.

„Wstrząsnęły się na to starożytny rody — zapisał Niemcewicz — zadrżało się nawet pospólstwo. I ona

pokażna gromadka. Najbardziej znanym i upartym jest pan Krzysztof Ziętara z Wrocławia, który sam premierza polskie szlaki, szukając wawelskich skarbow. Wprawdzie jego poszukiwania nie dały dotychczas rezultatów, ale wykopaliska prowadzone w liży w roku 1979 przybliżyły panu Ziętara (tak sam przynajmniej twierdzi) „drogę” do rozwiązania zagadki.

W książce „Współcześni poszukiwacze skarbow” jej autor Wojciech Krzysztoforowski pisze: „Niezachwiana wiara w uratowanie insygniów królewskich przetrwała czasy zaborów. Poszukiwania podjęto w latach (Dokończenie na str. 6)



Scena ze spektaklu „Grand Hotel”, w Teatrze STU. Na zdjęciu od lewej: Włodzimierz Jasiński, Nina Repetowska, Franciszek Muła, Zofia Kalińska, Wiesław Smetka. Fot. W. Plewiński

Opowiadanie „Notatki z podziemia” napisane w 1864 r. uważane jest przez wielu badaczy twórczości Dostojewskiego za jej punkt centralny, skupiający wszystkie wątki myślowe, rozwijane później w wielkich powieściach od „Zbrodni i kary” po „Braci Karamazow”.

„Notatki z podziemia” stały się kanwą scenariusza autorstwa Bogdana Rudnickiego i Adolfa Weltscheka i przedstawienia w Teatrze STU. „Grand Hotel” — bo taki tytuł ma spektakl, którego premiera miała miejsce w listopadzie 1981 r. przygotował reżysersko Adolf Weltschek. Przedstawienie —

„Grand Hotel”

— ostatnie spektakle

cytuje ulotkę programową spektaklu — ukazuje odmienne od obiegowych opinii oblicze Dostojewskiego, który był nie tylko „ponurym mistykiem”, ale też zjadliwym szydercą. Wyszczególniając bezліstnie ułomność ludzkiego charakteru i obnażając chorobliwość związków międzyludzkich — trwał w obronie wartości podstawowych: wiary i miłości, na których miał się opierać przyszły, wymarzony ład. Losy postaci spektaklu, stanowiące spłot tragizmu i śmieszności, obrazują dążenie do odnalezienia tych samych, wciąż oddalających się, stłamszonych przez życie wartości.

To niewątpliwie interesujące przedstawienie, znakomite przede wszystkim aktorsko — pokazywane już było kilkadziesiąt razy.

Dzisiaj, jutro i w niedzielę — ostatnie spektakle „Grand Hotelu”. To znaczy — ostatnie w Krakowie w Teatrze STU przy al. Krasińskiego. Przedstawienie pokazywane jeszcze będzie poza Krakowem, w najbliższym czasie w Gliwicach i Zamościu.

W czerwcu — Teatr STU wyjeżdża do Szwajcarii na Festiwal Małych Form Teatralnych w Bernie, gdzie prezentowany już był przed dwoma laty spektakl STU „Wydrążeni ludzie”. Tym razem — trzykrotnie pokazany będzie właśnie „Grand Hotel”. (bn)

Mistrz świata...oszustów

Mistrzem świata oszustów nazwał siebie Tajlandczyk, 40-letni Phong Ngern, któremu udało się 833 razy bezpłatnie konsumować w różnych restauracjach. Ostatni raz przed aresztowaniem uczcił przez 7 godzin w jednym z ekskluzywnych hoteli Bangkoku, oczywiście nie miał pieniędzy na zapłatę rachunku. Po tej wpadce jego zdjęcie ukazało się we wszystkich dziennikach. Phong Ngern, był z tego powodu bardzo niezadowolony, twierdząc, że to popsuło mu interesy również na przyszłość.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

„Była ona, jednym z największych zadziwiających zjawisk czasu swego — dowodził Kajetan Koźmian. — Śmieszna wydawać się mogła ta nieustanna walka z potęgą czasu, choć przynależała, że zwycięstwo było po stronie walczących”.

„Pewna znakomita Polka naszych czasów — pisał o generalowej Balzak — [...] bliska już setki wiosen, posiada umysł i serce młode, figurę czarującą. Podrzuwa ze śmierci, śmiejąc się z życia... Na jej rozkaz wylewają tży młodzi kochankowie...”.

Omawiano nie tylko wieczną młodość i urodę generalowej, delectowano się też, od dawna nihy wspomnianymi, historykami z jej bujnej biografii. Szeptano, że generalowa, córka francuskiego emigranta, była niegdyś primadonną baletu na dworze hetmana Ogińskiego. Miała wówczas piętnaście lat i tak oczarowała tańcem miejscowego cyrulnika, że czym prędzej ją poślubił. Później najpewniej załował swego poślucha. Bowiem uroczą małżonkę dość beztrudno porzuciła go i na towarzysza życia wybrała sobie Józefa Zajączka, niezbyt okraszany wprawdzie, za to niezwykle buńczuczny szlachcic z Podola. Tego Zajączka, który w 1794 roku tak niefortunnie bronił Warszawy. Później przebywał w więzieniu, jeszcze później, jako żołnierz Napoleona, dotarł aż do Egiptu. Bonaparte osobiście dekorował bitnego wojaka. Sam też wybrał dlań „wspinał się pałacem 61 wsi w ziemi kaliskiej z pałacem w Opawku”. Zajączek, odbierając z rąk Napoleona akt darowizny, grzmocił się w pierś, aż dudniło i poprzysięgał: Do ostatniego tchu!!! Później nieco ostygł jednak w bitnym zapale, osiadł w Opawku i tak ugrzązł w gospodarskich sprawach,

że z kretelem zapomniał i o Egipcie i o Napoleonie. Inni też to puścili w niepamięć i tylko nielicznym nie w smak było, że cesarz rosyjski Aleksander I właśnie Zajączka, tego „marnego kombinatora” mianował namiestnikiem Królestwa Polskiego i tym samym uczynił zeń zastępcę swego brata Wielkiego Księcia Konstantego.

Zajączkowie czym prędzej pobieżeli do Warszawy, gdzie już krążył wierszowany żarcik Niemcewicza, kaśliwie wyszydający nowo kreowanego namiestnika:

W młodości mej konfederat, republikan, desperat
Stużyłem Braniczemu
i Kołłątajowi
I zaprzedałem duszę Napoleonowi.
Dziś, gdy panuje ein ander,
Wrzasnę: Łotr Napoleon, vivat Aleksander!

Zajączek zaliczył Niemcewicza do grona swych zaciekłych wrogów, czego nie mógł uczynić ze swym dobroczyńcą, carem Aleksandrem, choć ten ugodził go równie celnie. Konwencjonalnie, to prawda, zbyt jednak głośno jak na gust namiestnika, mianował mu małżonkę królową polskich salonów. Komplement ów dotkliwie ubódł też Wielkiego Księcia. On tu przecież pannaował i od niego tylko, jak mniemał, zależało wszystko, nawet nie nie znaczące pochlębstwa.

Wściekłość podsunęła Konstantemu istic szatański pomysł. Salon

sama zaumiała się, mając to prawić za żart fortuny”. Ona sama: generalowa, namiestnikowa, księżna, królowa salonów polskich, zdecydowana wrzeszcze antagonista Konstantego, który nie zdołał do końca niczym jej udobruchać. Prowadziła z nim podjazdową wprawdzie, niemal jednak jawną walkę i bezліstnie zwalczała Nowosiłcowa i Okołowa, poplecników Wielkiego Księcia. Ratowała również pozory samodzielności urzędu i działalności swego męża namiestnika. Józef Zajączek bowiem „spełniał pokornie najniegodziwsze choćby rozkazy Konstantego i Nowosiłcowa”.

„Chociaż historia nigdzie nie mówi o księżnej Zajączek — odnotowała Anna Potocka — to przecież wspomną ją dobrze wszyscy, którzy ją znali, a to ze względu na szlachetną godność, jaką zachowała na wysokim stanowisku, a szczególnie

dzięki dobremu wpływowi na męża. Ona to stale sprzeciwiała się niewolniczej uniżoności, z jaką namiestnik wypełniał wszystkie, choćby najsprzeczniejsze z konstytucją rozkazy. Stąd ciągle trwały burze w domu Zajączków. Wyprzedzana jednym drzwiami, wracała drugimi i cięła mu prawdę w oczy, której by się nie odważył nikt inny. I często osiągała cel”.

Wkroczyła już w połowę swych lat siedemdziesiątych, kiedy bez pamięci zakochała się w młodszym od siebie o przeszło pół wieku adiu-

tancie swego męża, w dwudziesto-dwuletnim poruczniku Albercie Grzymale, o którym Chopin napisał: „Ma duszę piękną jak niebo”. Głęboki patriotyzm czy tylko wielkie uczucie decydowało o tym, że namiestnikowa w swych sakwojach znajdowała miejsce na pakietki wręczone jej przez Grzymale, które u celu podróży równie dyskretnie przekazywała we właściwe dlonie. Wojażowała po całej Europie; wszędzie miała adoratorów i przyjaciółki. W Krakowie zadurzył się w niej pewien, znany zresztą, biskup i w intencji pięknej damy w Katedrze na Wawelu odprawiał co rano mszę, czym skutecznie zraził ją do miasta, którego zresztą nigdy nie darzyła zbytym sentymentem, a w którym najpewniej była ze względu na Grzymale.

Długotrwała sielankę obojga przerwało brutalnie. Zakończyła

się tragicznie. Porucznik Albert Grzymala należał do tajnego Towarzystwa Patriotycznego i był nader czynnym członkiem spisku majora Waleriana Łukasińskiego, przesądziło to o dalszym jego losie. Generalowa walczyła o niego jak lwica, skłonna do wszelkich poświęceń, gotowa była na ofiarę namiestnika. Wielki Książę wzgardził jednak ofiarą. General namiestnik śmiał się w kulak, jego żona szalała z bezradności i rozpaczy.

Osadzenie Grzymala w więzieniu zdecydowało jakby i o życiu jego ukochanej. Od tego momentu zaczęło powolutku zaczęło odwracać się od generalowej... Zmarł książę namiestnik Zajączek. Zdezonizowana namiestnikowa musiała opuścić pałac Radziwiłłów... Pograżona w żalobie po Grzymale odsunęła się od życia towarzyskiego... Zapomniała o niej salony, zawiodły przyjaciółki. Osamotnionej został jedynie najwierniejszy sojusznik — czas.

Metryka wskazywała, że dożywała stu, a ona wciąż jeszcze nie wyglądała na czterdzielc. „Wieczne dziewczętko, wieczne czarująca!” — wzdychało któreś tam już z kolei pokolenie adoratorów księżnej generalowej. Wierzone w jej wieczną młodość, snuto nawet przypuszczenia, że jest pierwszą z pokoleń dam o nieprzemijającej młodości. Jeden z poetów prorokował:

I syła chwały ujrzyś zachód
Kiedy wiek dziewiętnasty zbliży
się do końca!

Zawsze przekorna i tym razem zawiódła nadzieję — zmarła, gdy do pełnych stu lat życia brakowało jej zaledwie głupich kilkunastu miesięcy.

KRYSTYNA JABŁOŃSKA



Planty, Planty...

Z MPK za miasto

Nie tak dawne to czasy, gdy w letnie niedziele można było dojechać z Krakowa autobusem zielonej linii MPK na Zarabie, do Krępinowa, Gdowa, Dobczyc, czy — nieco wcześniej — do Ojcowa. Dziś pozostały tylko wspomnienia oraz dwie zielone linie. Kursować one będą w niedziele i święta do Zoo. Linia „L” z ul. Straszewskiego, a linia „H” z placu Centralnego 3 autobusy z Nowej Huty odjeżdżać będą w dni słoneczne średnio co 22 do 30 minut. W dni pochmurne jeździć będzie tylko jeden autobus, a więc częstotliwość zmniejszy się trzy razy. W dni deszczowe autobusy nie będą kursować.

Natomiast 5 autobusów na linii „L” wozić będzie pasażerów co 9 do 12 minut. Oczywiście przy słonecznej pogodzie. W dni pochmurne podobnie jak z Nowej Huty jeździć będzie tylko jeden samochód, natomiast przy deszczu, linia będzie zawieszona.

Autobusy zielonych linii nie mają na trasie żadnych przystanków pośrednich, a cena przejazdu z ul. Straszewskiego do Zoo wynosi 4 zł, a z Nowej Huty 7 zł.

Jak nas poinformowano, w tym roku MPK nie uruchomi innych zielonych linii, natomiast przypominamy, że normalnymi autobusami można pojechać na atrakcyjną wycieczkę np. do Tyńca, Niepołomic, czy Krępinowa. (kg)



Fot. JADWIGA RUBIS

Zaproszenie na „majówkę”

W starym Pałacu Potockich, w Krzeszowicach

Dostaliśmy ciekawe zaproszenie i chcemy je Państwu przekazać. Jest to zaproszenie na „majówkę” do Krzeszowic. Oczywiście nie tylko na święte powietrze, choć i to, zwany naszą krakowską atmosferą — sprawa niebagatelna. Niemniej teraz uwagę Czytelników chcemy zwrócić na, było nie było, 700-letnią historię podkrakowskiej miejscowości.

Pod koniec marca tego roku otwo-

rzyła swe podwoje Izba Regionalna Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krzeszowickiej. Mieści się ona w zabytkowym pałacyku Potockich przy ul. Nagórzańskiego 5. I tamże — otwarta jest wystawa, a właściwie dwie: „Krzeszowice w dokumentach, publikacjach naukowych i literaturze pięknej” oraz „Rzecz o ludowe z okolic Krzeszowic”. Można tam zobaczyć fotokopie aktu lokacji Krzeszowic z 1286 r., fotokopie dokumentów dotyczących 200-letniej historii uzdrowiska Krzeszowice, akt mianowania Floriana Buzdygana gminnym naczelnikiem Powiatu Styczniowego i jego wizerunek modlitewnik, portrety

pierwszych krzeszowickich burmistrzów, kolekcję świętów ludowych, piękne okazy starej kamieniarzy z Dębika (5 km od Krzeszowic), krzeszowicką kurtynę teatralną z przełomu wieków — oraz wiele innych, nie mniej ciekawych eksponatów.

To „majówkowe” zaproszenie interesujące może być także dla krakowianina ze względu na to, że Izba można zwiedzać w każdy piątek od godz. 17—19 oraz w wolne soboty i niedziele od 10—14. Można się wcześniej umówić telefonicznie dzwoniąc pod numerem: 201-20 lub 209-26. Krzeszowice — zapraszają! (bn)

Czy „pebrol” zostanie zlicytowany?

Z krakowskiego spichlerza — tylko wspomnienia

Wiele niebezpieczeństw zagraża życiu Krakowa. O najpoważniejszym dziś zagrożeniu — braku pitnej wody — pisze się ostatnio bardzo wiele. Ale przecież nie tylko brak wody może poważnie skomplikować życie miasta. Krakowskie, poważnie okrojone, nie może wyżywić się samo. Mimo to trzeba starać się maksymalnie zmniejszyć deficyt żywności. Dlatego gospodarka rolna jest tak ważna dla naszego, miejskiego przecież, województwa.

A jednym z podstawowych elementów gospodarki żywnościowej są inwestycje. Panuje w nich obecnie pewne zamieszanie, spowodowane przejmowaniem przez prezydenta miasta niektórych przedsiębiorstw, dotychczas znajdujących się w gestii Ministerstwa Rolnictwa. A sprawa nie jest zupełnie prosta. Za przykład może tu służyć Przed-

Pojutrze

Po autograf do księgarni

W najbliższą niedzielę, 16 maja w godz. 10—14 otwarte będą wszystkie księgarnie w Rynku Głównym oraz księgarnie przy ul. Długiej 1, Sławkowskiej 9, 1 Maja 1, Grodzkiej 58, al. Puskina 1 i księgarnia przy pl. Centralnym w Nowej Hucie.

Miłośnicy książek z autografem spotkają w księgarni przy pl. Mariackim 9 — Władysława Machajka, w księgarni Rynek Gł. 34 — Jalu Kurka, w księgarni Rynek Gł. 30 — Olgierda Terleckiego, w księgarni przy ul. 1 Maja 1 — Jana Bolesława Ożoga, a w księgarni „Pod Globusem” przy ul. Długiej 1 — Tadeusza Kudlińskiego.

siębiorstwo Budownictwa Rolniczego, niedawno przejęte przez głowę miasta. Dyrektorzy firmy planują na bieżący rok zysk 12 mln zł, i tylko bankowcy mają w tej kwestii odmienne zdanie. Twierdzą oni, że jeśli stosunki finansowe w PBR-u nie zostaną uregulowane do 30 czerwca, to bank zmuszony będzie do zaprzestania tego kredytowania. Dzisiaj bowiem straty wynoszą 60 mln zł, planowanie więc zysku jest po prostu dla finansistów nierealnym żądaniem.

Obecnie Krakowski Zarząd Inwestycji Rolnych prowadzi weryfikację zadań inwestycyjnych. Do 30 maja musi ona zostać zakończona. A potem wypadnie realizować te prace, które dla krakowskiej wsi są najpotrzebniejsze. Sytuację obecnie w tej dziedzinie trudno jednoznacznie określić. Bo zwłaszcza ubiegły miesiąc był bardzo korzystny, co pozwala wierzyć, że tegoroczny plan zostanie zrealizowany, to jednak w

wyniku wcześniejszych zaniedbań zamierzenia na lata 1981—85 r. mogą nie zostać wykonane. A przecież w planie ujęto inwestycje tylko zupełnie niezbędne dla prawidłowego rozwoju rolnictwa.

Jeżeli szybko nie podejmimy działań wzmacniających przedsiębiorstwa niezbędne do prawidłowej gospodarki rolnej, to rychło może się zdarzyć, że ziemi nie odcznie jak uprawiać. (kg)

Kioski tamują ruch

Dwa kioski — „Ruchu” i „Totalizatora” — u zbiegu ulic: Pawiej i Worcella, usytuowane akurat przy chodniku (zresztą na innych ulicach podobnie) tak, że stojący przed nimi interesanci tamują ruch. Słuszną więc propozycję zgłosili nasi Czytelnicy, ażeby obydwoje budki przesunąć o 2 metry do tyłu.

Przeszło pół roku temu ustawiono na wspomnianym placu drugi z kolei kiosk „Totalizatora”, ale po co? — skoro do tej pory jest zamknięty na „cztery spusty”. (zb)

Raz w roku galowy mundur a służba — dzień i noc

„Strażacki trud Ojczyźnie” — pod takim hasłem przebiegać będą tegoroczne Dni Ochrony Przeciwpożarowej. W Krakowie zainauguruje je jutro akademią w siedzibie Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej. Przy tej okazji zasłużeni funkcjonariusze i działacze otrzymają odznaczenia państwowe. Wręczone będą również nominacje na wyższe stopnie oficerskie i podoficerskie. Uroczystość zakończy tradycyjny apel poległych w czasie pełnienia służby strażaków.

W następnym tygodniu zarówno Ochotnicze, jak i Zawodowe Straże Pożarne podejmą wiele działań profilaktycznych. Niestety, pożary — zwłaszcza na wsi — są nadal realną groźbą i powodują duże straty materialne.

Jest sprawa oczywista, że właśnie dzisiaj, w ciężkim czasie kryzysu, powinno nam wszystkim zależeć na tym, by unikać niepotrzebnych, z lekkomyślności i braku wyobraźni wynikających szkód. A ktoś lepiej od strażaków potrafi to ludziom wyjaśnić, posłużyć radą i pomocą? (hs)

Nasze ulice

Herby polskiego rycerstwa czy naprawdę je znamy?

Nazwy krakowskich ulic rodziły się na przestrzeni wielu wieków, wraz z rozwojem miasta. Niektóre z nich ulegały później zmianom i przekształceń, lecz na ogół zachowały swój historyczny rodowód, jak np. omawiana już przez nas ul. Gołaska, znajdująca w pełni źródłowe uzasadnienie.

Problem z nawiązaniem istniejącego nadal szczególnie w okresie powojennym, kiedy w Krakowie przybyło sporo nowych osiedli. Jakże zatem nazwy dawne nowo powstałym ulicom, by równocześnie porządkować istniejące już nazewnictwo w sensowny sposób? Nie od dzisiaj głowią się nad tym zespoły rzeczoznawców. Powszechnie panuje wśród nich opinia, że ulice w nowych zespołach urbanistycznych winny posiadać nazwy obejmujące grupy tematyczne np. historyczne, czy geograficzne. Skupienie tych nazw w zespołach ułatwi bowiem wszystkim ogólną orientację, także i pracownikom poczty. Nie jest to oczywiście łatwe w odniesieniu do przyjętych wcześniej nazw ulic wywodzących się np. od nazwisk sławnych ludzi, cechów rzemieślniczych itp., ponieważ znajdują się one już w różnych częściach miasta. Jest to

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
14 V 1902 r.

◆ Doroczne święto Akademii Umiejętności zgrupowało dzisiaj w sali posiedzeń tej najwyższej polskiej instytucji naukowej wiele osób. Było także groń pań. Z uderzeniem godz. 12 wszedł do sali J. E. minister dr Julian Dunajewski i zajął miejsce na trybunie. Obok niego zasiadli: prezes J. E. Stanisław hr. Tarnowski; generalny sekretarz prof. Stanisław Smolka i tegoroczny prelegent prof. Wł. Natanson. Obok trybuny zajęli miejsca członkowie Akademii z Krakowa i Lwowa. Naprzeciw trybuny zasiadli: J. E. Ks. kardynał Puzyna i ks. biskup Nowak oraz namiestnik hr. Piniński i marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki. Głos zabrał prezes AU hr. Tarnowski, dziękując zgromadzonemu za zyciowość. Generalny sekretarz prof. Smolka, zaznaczając, że sprawozdanie z czynności Akademii zostało ogłoszone drukiem, poświęcił żałobne wspomnienia zmarłym członkom Akademii, a następnie ogłosił listę nowych członków AU, jak również przyznanie nagród z fundacji Probusa Barczewskiego. Posiedzenie zakończyło się odczytem prof. dr Wł. Natanson: „Inercja i kohercja; dwa pojęcia ogólne w teorii zjawisk fizycznych”.

„Czas”

◆ Jutro odbędzie się [m. in.] 38. ciągnięcie losów loterii Józef, w której główna wygrana wynosi 30 tys. koron, najniższa 4 korony; ostatnie ciągnięcie losów tej loterii odbędzie się 15 maja 1948 roku.

„Czas”

◆ NOWOŚCI I SPECJALNOŚCI: PONCZ MANRU. Oryginalna czekolada mleczna, czekolada deserowa i do gotowania. Cacao w proszku kuracyjne. Flakurki czekoladowe. Do nabycia w CUKIERNI LWOWSKIEJ JANA MICHALIKA, ul. Floriańska 45. Telefon 466.

„Czas”

W kilku wierszach

DISKUSYJNY Klub Filmowy „Kropka” przy Domu Kultury Huty im. Lenina organizuje przegląd najwybitniejszych filmów Luisa Bunuela. 14, 21 i 28 maja w sali przy ul. Majakowskiego 2 wyświetlone będą cztery jego najciekawsze dzieła.

*

W „ROTUNDZIE” od najbliższej niedzieli do czwartku obejmować będzie można 20 dzieł kinematografii całego świata prezentowanych w cyklu „Kino i Apokalipsa”.

Rozmowa w pracowni

Nie przeoczyć swojego czasu

„Wrażliwość Puchalika — jest daleko posuniętą umiejętnością widzenia koloru, jego tonu i niuansu, jest równocześnie wrażliwością czysto ludzką — stąd też chyba przywiązanie Puchalika do człowieka na obrazie do jego losu i spraw, które maluje oraz, o których chce mówić swymi obrazami”.

Jest to fragment wstępu do katalogu wydanego przed paroma laty z okazji jednej z wystaw malarstwa Stanisława Puchalika. Dziś odwiedzam go w jego pracowni przy ul. Grodzkiej 5.

Czy nadal ta sama tematyka przeważyła w pańskich obrazach, czy kolor uważa Pan ciągle za sprawę najważniejszą?

— Jeszcze nigdy tak bardzo nie interesowały mnie właśnie sprawy ludzkie, zderzenie człowieka z rzeczywistością, jego samotność i niemożność porozumienia się z innymi, choć prze-

cież pozornie żyjącego w gromadzie — jak właśnie teraz.

— ...często można było słyszeć głosy, iż w Pańskich obrazach widać wpływ profesorów, którzy uczyli Pana w Akademii, a szczególnie prof. Cybisa.

— Wiele osób po skończeniu studiów zmienia radykalnie swoją postawę, pragnie się usamodzielniać. Wskazywał na to prof. Cybis. Ja nigdy nie miałem takich ambicji, by być pierwszym tylko dla samej zasady. Po prostu staram się być uczciwym wobec siebie, a ponieważ

uważam kolor w obrazie za sprawę zasadniczą, podobnie jak kąpieli, to trudno. Według mnie nie tak nie podbudowuje wyrażanych treści jak właśnie kolor, a ideałem jest zdolność połączenia koloru w jednolitą formę wyrazu z treścią.

— Jest Pan malarzem artystą a równocześnie wykładowcą na ASP. Wydaje mi się, że szczególnie w dwóch dziedzinach, właśnie artystycznych, w aktorstwie i plastyce połączenie tych dwóch funkcji jest niezwykle trudne. Wykładowcy np. matematycy czy fizycy jeśli raz zdołają autorytet swym naukowym dorobkiem, czy postawą etycznie-moralną, mogą go w zasadzie utrzymać przez całe życie. Wy, natomiast, stale się sprawdzacie przez swoją twórczość, czy ma to wpływ na pracę ze studentami?

— W ogóle w naszej profesji sprawa nie jest prosta. Gdzie indziej można młodemu człowiekowi przekazać swoje doświadczenia i swoją wiedzę, a on może pchnąć temat naprzód, w sztuce jest to niemożliwe. Młodym można dać jedynie mocny fundament, z którego ma on szansę odbić się i iść we własną stronę. A efekty zależne są już od własnych przeżyć, świadomości, autokorekty. Rzeczywiście u nas autorytet stale się uwiarygadnia i często działalność twórcza albo go utwierdza, albo też umniejsza. Praca pedagogiczna jest tu także trudna z tego powodu, iż nie można stosować ustalonych kryteriów, musi się ze studentem nawiązać kontakt, indywidualnie wywołać to co w nim najlepsze. Muszę przyznać, że czasem po takich właśnie zajęciach nie jestem już w stanie

po powrocie do pracowni, wejść we własną pracę przy obrazie.

— Pamiętam, przed laty brał Pan udział w wystawie, na której grupa krakowskich artystów plastyków zaprezentowała prace, których tematem była walka o ochronę środowiska, zrobiły one wówczas duże wrażenie. Teraz temat ten stał się bardzo popularny, ale wydaje mi się, że wycofał się Pan z niego?

— Przed jedenastu laty (wtedy była wystawa) temat był prekursorski, dzisiaj nie ma on już tego charakteru. W tej chwili również zwracam się w stronę przyrody, tyle że trochę inaczej, podziwianie jej pozwala mi — wiem na pewien dystans do spraw codziennych. Jej mądrość i rządzące nią zasady stwarzają poczucie spokoju.

— Kiedy Pańskim zdaniem twórca osiąga najlepsze możliwości sprawdzenia się?

— Myślę, że do tego potrzebne jest zdolność pewnych życiowych doświadczeń, po prostu trzeba dożyć do pewnych spraw. Ale najważniejsze to nie przeoczyć swojego czasu.

Notowała:
BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

PRACA

PRZYJME czeladnika piekarskiego oraz dyżurnego. Piekarnia — Jan Kowalik, Kraków, Walek Walewski-go 14. Dla zamiejscowych zakwaterowanie. g-6987

UCZNIÓW i czeladnika zatrudni zakład malarski — Edward Macioł, Kraków, ul. Krowoderskich Zuchów 26/24, w godz. 18-20. g-6996

MISTRZA cukierniczego zatrudni pracownia cukiernicza Bogusława Antos, ul. Karmelicka 47. g-6987

PANI na spacer z dzieckiem potrzebuje. ul. Ujejskiego 4/A. g-6358

BLACHARZY, lakierników, mechaników samochodowych — zatrudni zakład lakierniczy i blacharstwa samochodowego — Ignacy Król, Nowa Huta, Kalinowe 3/79. Zgłoszenia: godz. 6-7. g-6467

OPIEKUNKĘ do dwuletniego chłopca — 5 razy w tygodniu — przyjmie zaraz. Wiadomość: os. XX-lecia PRL 30/93. g-6402

POMOC domową zatrudni na stałe. Wysokie wynagrodzenie. Tel. 22-54-30.

NAUKA

MATEMATYKA, fizyka — Tatka, tel. 22-91-54. g-6952

MATRYMONIALNE

SAMOTNY, lat 65, dobrego serca, bez żadnych nalogów, przystojny, emerytura, oszczędności, pozna pania samotną, miłą, przystojną, dobrego serca, do lat 60, posiadającą mieszkanie. Cel matrymonialny. Oferty 6874 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CNOTLIWA panna, najchętniej spod znaku Raka, Byka, Kozorożca lub Ryby, pozna wysoki brunet, wykształcenie średnie, zainteresowania wszechstronne. W perspektywie mieszkanie i samochód. Cel matrymonialny. Oferty 6811 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

DYWAN chiński niebieski, duży — kupię. Oferty 6711 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KONIA pociągowego w wieku do 8 lat — kupię. Zabierzów, tel. 315.

ELEKTRONICZNY ciśnieniomierz tetniczy — kupię. Tel. 33-24-92, wieczorem. g-7174

SZYBĘ przednią i koło do „Poloneza” — pilnie kupię. Tel. 22-70-77 wew. 72.

MAGIEL elektryczny — kupię. Oferty, z podaniem ceny: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dla nr 6945.

MEBLE antyczne, szafę biblioteczną, dywan, menorę — kupię. Oferty 6964 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BETONIARKE 150 lub 250 l — kupię. Tel. 22-40-60. g-6545

KASĘ pancerną — kupię. Tel. 44-14-00.

150 grzejników żeliwnych — kupię. Podać cenę. Oferty 6592 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2 MIEJSCA w grobowcu kupię. Tel. 33-02-13. g-6509

MASZYNĘ do czyszczenia dywanów „Vap” — kupię. Tel. 55-10-11, wew. 145.

KIOSK warzywny — kupię, wydzierżawię. Oferty 6413 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TELEWIZOR kolorowy — zamienie na Fiata 125 p. Oferty 6414 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

KAROSERIE uszkodzona Fiat 126 p — sprzedam. Tel. 66-73-45. g-6177

APARAT słuchowy (zaczepa) — sprzedam. Tel. 11-05-69, w godz. 15-19. g-6280

WERSALKE, dwa fotele, biurko, dwa krzesła — sprzedam. Kraków, tel. 66-35-36. g-6299

FIATA 126 p z silnikiem Fiata 127, rok produkcji 1981 — sprzedam. Tel. 11-22-97, wieczorem. g-6743

ŁADĘ, koniec 1977 r., stan b. dobry — sprzedam lub zamienie na nowy 126 p. Tel. 33-79-65, po 18-tej. g-6802

FIATA 125 p 1500, pięcioletniego — sprzedam. Tel. 55-46-13, telefonować wieczorem. g-6807

GRAMOFON „Daniel”, opony do Syreny, Skody — sprzedam. Tel. 44-83-23. g-6794

PIANINO „Calisia”, Fiata 125 p 1500, rok 1980 — sprzedam. Tel. 33-62-66, parzyste dni m-ca do godz. 12, nieparzyste od godz. 15. g-6798

NOWY komplet mebli ceglanych „Miś” — sprzedam. Kraków, ul. Fredry 7. g-6871

FIAT 126 p, nowy — sprzedam. Kraków, Błękita 6. g-7254

FIAT 125 p, rok 1976 — sprzedam. Uł Szara 18, po 17-tej. g-7206

PARKIET bukowy — sprzedam. Nowa Huta, Słoneczne 14/37, po godz. 16. g-7208

„MALUCHA” nowego — sprzedam. Wiadomość: Kraków. Chodkiewiczka 13, zakład krawiecki. g-6997

FIAT 125 p 1500, nowy — sprzedam. Oferty 7158 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SAMOCOD Nysa, rok 1974, stan dobry — sprzedam. Zabierzów, Krzyżowa 41, w godz. 15-17. g-7157

CAMPING przewoźny, stan do wykończenia — sprzedam. Kraków-Opokowice, ul. Haneckiego 47. g-7156

KAROSERIE Fiata MR, w idealnym stanie — sprzedam. Tel. 48-13-96, od godz. 17. g-7155

4,5 M² suchych fosztów dębowych grubości 7 cm oraz silnik 650 cm³ wymagający remontu — sprzedam. Oferty 6868 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PUSTAKI skawinijskie — zamienie na cegły. Wieliczka, os. Sienkiewicza 18/5 (po 17-tej). g-6863

JOWISZ — telewizor kolorowy — sprzedam. Oferty 6650 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYCZEPY bagażowe, nowe, N 250 C 4 N 400 B — sprzedam. Kraków, Narutowicza 20/23. g-6710

WARTBURG, rocznik 1976 — sprzedam. Tel. 11-77-55 wew. 212, w godz. 18-20. g-6903

POLONEZA, rok 1979, stan idealny — zamienie na tańszy lub sprzedam. Tel. 66-93-32. g-6773

KOMPLET wypoczynkowy — sprzedam. Tel. 11-05-12. g-6717

SYRENE wylosowana na 1982 r. odpłatnie. Oferty 6722 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WZMACNIACZ, tuner, stereo Cassette deck JVC, kolumny, kasety — sprzedam. Tel. 33-01-48, po 17-tej.

RENAULT-10 — błotniki plastikowe, z silnikiem Dacia (przednie zawieszenie wymaga remontu) — w całości lub na części tania sprzedam. Ogładać: Nowa Huta, os. Piastów 6/51.

FIAT 126 p, rok 1976 — sprzedam. Tel. 48-01-55. g-6702

BYRLANT 2,82 karata — sprzedam. Oferty 6670 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

„DARIA” — radiomagnetofon stereo, „Tonette” magnetofon oraz wyposażenie ciemni fotograficznej (kolor) — sprzedam. Kraków, ul. Łokietka 21/6, tel. 48-03-22. g-6623

„PHILIPS” kombajn: telewizor, magnetofon, radio — sprzedam. Oferty 6582 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NOWY silnik do Poloneza, 85 km oraz części do Wartburga 353 — sprzedam. Oferty 6581 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WARSZAWĘ 223, silnik górnozaworowy, po kapitalnym remoncie — sprzedam. Tel. 11-46-00 wew. 418, w godz. 15-18. g-6573

UŻYWANY silnik Fiata 125 p 1500 — sprzedam. Tel. 11-77-55 wew. 300.

PIERSCIONEK z brylantem, łańcuszek z medalikiem — sprzedam lub zamienie na Trabant. Oferty 6944 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TAPCZAN nowy — sprzedam. Tel. 37-33-76. g-6940

MASZYNĘ dziewiarską Nr 5 — sprzedam. Tel. 44-77-87 (wieczorem). g-6938

SYRENE 105 — sprzedam. Tel. 37-05-89.

BRODACE monachijski obłotym, sześcienne po doskonałych rodzicach — sprzedam. Opole, Końskiego 31 B/4, tel. 327-80. g-6953

WALEK rozrządu Zastava 1100 p — sprzedam. Tel. 48-07-13, wieczorem.

WARTBURG 353 — tania sprzedam. Tel. 37-14-53. g-6906

SYRENA 105, stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 11-18-26. g-6932

PIANINO „Calisia” — sprzedam. Al. Słowackiego 43/2, po godz. 20. g-6890

SILNIK do Fiata 125 p — sprzedam. Oferty 6881 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYCZEPĘ kempingową N 126 b — sprzedam. Tel. 44-96-51. g-7192

NOWY zestaw: radio Radmor, magnetofon, Aria, kolumny 2x30 W — sprzedam. Tel. 66-20-26, po 17-tej.

DWA duże fotele obrotowe i dwa krzesła wysyłane, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Kazimierza Wielkiego 87/13, ogładać tylko sobota, godz. 16-18. g-6243

KOMPLET wypoczynkowy „Kraus” — sprzedam. Strzelców 15a/20, po 18-tej. g-6244

NOWA karoseria Fiata 125 p — sprzedam. Oferty 6247 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

VW GOLF — sprzedam lub zamienie na 126 p. Rodakowskiego 8. g-6153

FIAT 126 p, odbiór 1982 — sprzedam. Wiadomość: tel. 44-40-40 (grzeźniostwo) godz. 9-11 lub oferty 6356 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

200 BONÓW PeKaO — sprzedam. Oferty 6265 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NOWY telewizor kolorowy „Elektron” — zamienie na Trabant. Tel. 48-20-85. g-6274

UKORZENIONE sadzonki chryzantem doniczkowych i ciętych, w różnych odmianach i kolorach — sprzedam. Kuśnierza, Szwosowice, ul. Moszczyńskiego 24. g-6278

OWCZARKA młodego, pieknego — sprzedam. Kraków, Kaletników 18/9.

SILNIK kompletny, po remoncie, do Zaporozca oraz inne części używane i nowe — sprzedam. Kraków, ul. Hofmanowej 23, Łagiewniki — przy Fabryce Mebli. g-6156

WARTBURG 353 W, rok prod. 1976, stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 33-03-81, wieczorem. g-6254

DACHOWKI i łaty — sprzedam. Kraków, ul. Modrzewy 41. g-6449

„DAMA Płk”, Finczaj-3, M 531 S, Travata, kolumny 30 W 8 ohm — sprzedam. Tel. 22-96-86, po godz. 19.

2,5-LETNIEGO Fiata 125 p — zamienie na Fiata pick-up. Tel. 48-10-69, godz. 20-22. g-6380

TRABANT combi — sprzedam. Grabowskiego 10, godz. 10-18. g-6392

UBRANKO chłopięce białe do komunii — sprzedam. Wiadomość: tel. 37-17-41, godz. 18-20. g-6322

HERBARZ, opony 135x13 — sprzedam. Oferty 6332 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE

MŁODE małżeństwo poszukuje garsoniery lub niekierującego pokoju. Oferty 6873 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ garsoniery lub pokój z kuchnią. Czynn z góry za żądany okres. Oferty 6597 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ pilnie mieszkanie własnościowe, superkomfortowe, z balkonem lub loggią, ok 50 m², cenniejsze z telefonem, w okolicach 18 Stycznia lub Wrocławskiej. Oferty 7272 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2-pokojowe, własnościowe, w centrum, wynajmę lub sprzedam. Oferty 7172 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKAL na ciche rzemiosło potrzebny. Oferty 7161 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZDECYDOWANIE kupię własnościowe mieszkanie M-2 lub M-3, względnie domek jednorodzinny w Zakopanem. Zgłoszenia: Zakopane, ul. 15 Grudnia 59 a, tel. 46-82. g-6621

POKOJ z kuchnią oraz garsonierą na Krowodrzy — zamienie na M-3 lub M-4, w okolicy Rydła lub 18 Stycznia. Oferty 6995 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIECIE dwa pokoje z kuchnią, w centrum, 40 m² — na większe. Oferty 7186 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM lokal kat. I. Olkusz — Rabsztyn 22. g-6925

MIEDZYWOJENNE, 3-pokojowe, superkomfortowe, centrum Podgórze — zamienie na pokój z kuchnią, superkomfortowe. Oferty 7207 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAŁŻEŃSTWO po studiach z 8-miesięcznym dzieckiem tania wynajmie pokój z kuchnią lub zamieszka ze starszą osobą, częściowo w zamian za pomoc i opiekę. Oferty: Jolanta Sobieraj, ul. Przy Rondzie 17. g-6999

M-4, spółdzielcze, 52 m², nie zasiedlone, wysoki parter, Prądnik Biały — Wschód — zamienie na większe. Oferty 6588 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERE własnościowa, 25 m² — sprzedam. Tel. 22-22-11, po godz. 18.

PANI pracująca poszukuje pokoju. Tel. 11-76-84. g-6189

POKOJ do wynajęcia. Czynn z rok. Al. Słowackiego 54/9. g-6251

2-POKOJOWE, 88 m², komfortowe, piec, centrum — zamienie na mieszkanie 37-50 m², centralne ogrzewanie, centrum, względnie kupię własnościowe. Oferty 6147 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ pilnie garsoniery lub pokoju. Tel. 33-97-81, po godz. 16.

MIESZKANIE dwupokojowe, superkomfortowe, słoneczne, 62 m², os. Oficerskie — zamienie na podobne, do 1 piętra, Śródmieście lub Krowodrzy. Oferty 6972 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ M-1 lub M-2 na rok. Tel. 66-55-83. g-6959

TRZYPOKOJOWE, superkomfortowe, kwaterekowe, os. Boh. Września — zamienie na dwa oddzielne mieszkania, mogą być komfortowe. Warunki do uzgodnienia. Oferty 6133 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE „lokalskie”, 38 m² (2-pokojowe) w Nowym Sączu — zamienie na podobne lub większe w Krakowie. Oferty 6557 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LUBLIN: M-3 własnościowe (Locum) zamienie na Kraków. Oferty 6442 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ mieszkanie własnościowe M-3 w Krakowie. Tel. 53-19-99. g-6404

KUPIĘ 2-3-pokojowe mieszkanie własnościowe lub wynajmę. Oferty 6318 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KRAKÓW — Olsza! Mieszkanie 44 m², własnościowe, dwa pokoje, kuchnia, telefon — sprzedam Oferty 6328 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom jednorodzinny, piwnice, przemysłowe, podwójne ogrzewanie, siła, gaz — doprowadzone, taras, duży garaż, 1700 m² ogrodu. Tel. 11-80-04. g-6780

SPRZEDAM dom w Niepołomicach blisko Puszczy, stan surowy. Oferty 6905 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ małą superkomfortową willę w Krakowie. Oferty 7670 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM willę superkomfortową Kraków, Łagiewniki. Oferty 7572 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ W KRAKOWIE

ZATRUDNI natychmiast

na korzystnych

warunkach w zarządzie przedsiębiorstwa, a

► SPECJALISTÓW:

- ds. kontroli wewnętrznej
- ds. ekonomicznych
- ds. gospodarki materiałowej
- ds. umów i rozliczeń kosztów inwestycji
- ds. nadzoru mechaniczno-energetycznego
- ds. finansowo-księgowych
- ds. kosztów i rozliczeń materiałowych

► MAGAZYNIERA MAGAZYNU INWESTYCYJNEGO

► KIEROWNIKA DZIAŁU TRANSPORTU

- oraz w podległych zakładach („Zesławice”, „Bonarka”, „Zielonki”, „Rybitwy”, „Myślenice”, „Proszowice” i „Wieliczka”):
- niewykwalifikowanych pracowników produkcyjnych
- palaczy kotłów wysokopiętnych
- operatora dźwigu na samochodzie „Praga-II”
- operatorów koparek: K-407B na samochodzie Star 66, KM-602A, K-408.
- operatora wózka widłowego — elektryka
- elektryka samochodowego — tokarza
- spawacza elektryczno-gazowego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Budowniczych Krakowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej w Krakowie, Kraków, ul. Lenartowicza 14, telefon 33-29-38, w godzinach 7-15.

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY „SPOŁEM” WSS w Krakowie

ZATRUDNI

przy wykonywaniu remontów i modernizacji sklepów spożywczych na terenie Krakowa:

- ◆ MURARZY
- ◆ MALARZY
- ◆ DEKARZY
- ◆ SLUSARZY
- ◆ STOLARZY
- ◆ ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Pracownicy otrzymują wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Pracowników Budownictwa oraz świadczenia specjalne według karty pracownika budownictwa.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dział Kadr, Kraków, ul. Zawila 57, telefony 66-10-11, wewn. 218 i 66-93-56.

Niepoprawni tropiciele wawelskiej tajemnicy

(Dokończenie ze str. 4)

dwudziestych. Jeszcze dziś wiele osób pamięta te wydarzenia. O skarbie debatowano w Sejmie, rozpisywała się o nim prasa. Spośród pamiątek ze skarbca wawelskiego odnalazł się tylko Szczerebiec — walec nigdy nie używany w mieście, nieodłączny rekwizyt ceremonii koronacyjnych władców polskich (...).

Siedziba Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie. W styczniu 1966 roku na biurku Mieczysława Ptasnika, pełniącego (wówczas) funkcję dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, znalazł się list od mieszkańca Wielkopolski. Józef S. zawiadamiał w nim o zamiarze przekazania władzom cennych pamiątek po królach polskich, które są w jego posiadaniu!.

Jak skończyła się ta historia? Józef S. przekazał przedstawicielom Ministerstwa dokument (bardzo stary, bo należący do jego pradziadka), wskazujący miejsce ukrycia regaliów. Teren przekopano i... skarbu nie znaleziono.

Od tego czasu do dziś Ministerstwo otrzymuje dziesiątki zgłoszeń o miejscu ukrycia skarbu. Kilka z takich miejsc przekopano. Efekt był podobny. Nic nie znaleziono.

Tropiciele skarbu wawelskiego nie zniechęcają się jednak i nie ustają w swoich poszukiwaniach, wertowaniu starych dokumentów, podań rodzinnych i pamiętników. Jeżeli w dzisiejszych czasach można być w ogóle optymistą i przyjać, że „wiera czyni cuda”, być może poznamy jeszcze i tę wawelską tajemnicę. (gn)



Samobójstwo na raty!

W toku rozlicznych badań ustalono ponad wszelką wątpliwość, że cztery grupy głównych schorzeń XX wieku (choroby układu krążenia, nowotworowe oraz układu oddechowego i trawiennego) mają ścisły związek z wchłanianiem dymu tytoniowego. Wybitny, klinicyst

Co ZIE kiedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
14 MAJA Bonifacego Dobiesława	15 MAJA Zofii Nadziei	16 MAJA Andrzeja Więczyńskiego

TEATRY

Piątek

Słowackiego 18.30 Świętoszek (prem. pras., abonamenty nieważne). Modrzewskiej 18 Hamlet (abonamenty nieważne). Kameralny 18.30 Łgarz (abonamenty nieważne). Bagatela 19.15 Poncjusz Pilat, piąty procurator Judei. Ludowy 17 Ostatni zajazd na Litwie. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 18.15 Baron cygański. STU (al. Krasńskiego 16) 19.15 Grand Hotel.

Sobota

Słowackiego 18.30 Świętoszek. Miniatura (pl. św. Ducha 2) 18.30 Czwartkowe damy (przedst. dla dorosłych). Modrzewskiej 18 Hamlet (abonamenty nieważne). Kameralny 18.30 Łgarz. Bagatela 19.15 Poncjusz Pilat, piąty procurator Judei. Ludowy 17 O krasnoludkach i sierotce Marysi. Muzyczny 18.15 Baron cygański. Groteska 10 Czerwone pantofelki, 17 Królowa Śniegu. Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 18 Apollo w smokingu. STU 19.15 Grand Hotel. PWST (ul. Warszawska 5) 19.15 Iwona księżniczka Burgunda. Scena „Format” (ul. Mikołajowska 2) 18, 20 Wyspa.

Niedziela

Słowackiego 12 Coppelia, 18.30 Świętoszek (prem. pras., abonamenty nieważne). Miniatura 18.30 Czwartkowe damy. Kameralny 18.30 Zwierzenia cłowna (spektakl dla dorosłych). Bagatela 12 Pani Wdzyca. Strumyk, Ludowy 11 O krasnoludkach i sierotce Marysi. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 16 Czerwony Kapturek. Groteska 17 Czerwone pantofelki. Kolejarka 15, 18 Apollo w smokingu. STU 19.15 Grand Hotel. PWST 19.15 Iwona księżniczka Burgunda. Scena „Format” 18, 20 Wyspa.

KINA

Piątek

Kijów 16, 19 Znachor cz. I i II (pol. 1. 12). Uciecha 15.15, 17.30 20 Vabank (pol. 1. 15). Warszawa 16, 19 Parszywa dwunastka (USA 1. 18). Wolność 15 Kopuły (USA 1. 15), 17 Lek wysokości (USA 1. 15), 19 Znachor i Prof. Wilczur (pol. archiw.). Wanda 15.45 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 18 Bitwa o Midway (USA 1. 12), 20.15 Lokator (fr. 1. 18). M. Gwardia — Iluzjon: 16, 19.15 Międzyzmił w jej życiu (USA), 17.30 Królowa przedmieścia (pol.), Wrzós (ul. Zamojskiego 50) 16, 18, 20 Lawina (USA 1. 15). Świt (os. Teatrulne 10) 15.45 Obcy — 8 pasażer Nostromo (ang. 1. 15), 18, 20 Mroczny przedmiot pożądania (fr. 1. 18). Mała sala 15, 17.15, 19.30 Trzy dni Kondora (wł. 1. 18). Świątobli (os. Na Skarpie 7) 15.45, 18 Gwiezdne wojny (USA 1. 12), 20.15 Kobra (jap. 1. 18). Mała sala 15, 17, 19 Przez Góry Skaliste (USA b.o.). Kultura (Rynek Gł. 27) 14 Klincez (pol. 1. 18), 16, 18 Korek (wł. 1. 18), 20 Bestia (pol. 1. 18). Wiedza (Rynek Gł. 27) 15.30 Brunet wieczorową porą (pol. 1. 12), 17 Parszywa dwunastka (USA 1. 18), 20.15 Spirala (pol. 1. 18). Mikro (ul. Dzierżyńskiego 5) 16.30, 19 Bobby Deerfield (USA 1. 15). Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) — niecz. Związkiwiec (ul. Grzegorzewska 71) 15.45 Przybywa jeździec (USA 1. 15), 17.45, 19.45 Julia (USA 1. 15). Rotunda (ul. Oleandry 1) — niecz. Pasaż (Pasaż Bielański) 15, 17, 19 Bez miłości (pol. 1. 18). Ugorek (os. Ugorek) 15, 17 Wyspy na Golfstronie (USA b.o.), 19 Koziorożec-1 (USA 1. 15). Wiedza (ul. Gzowa) 15 Dick i Jane (USA 1. 15), 17, 19 Milczący współnik (kanad. 1. 18). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16 ABBA (szw. b.o.), 18 DKF: Aniol zagłady (meks. 1. 18).

Sobota

Kijów 16, 19 Znachor. Uciecha 12.30 Dubler (fr. 1. 12), 15.15, 17.30 20 Vabank. Warszawa 10, 12 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12), 16, 19 Parszywa dwunastka. Wolność 10, 16 Lek wysokości, 12.15, 18, 20 Konwój. Wanda 10, 12.15, 15.45 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 18 Bitwa o Midway, 20 Lokator. M. Gwardia — Iluzjon: 15.30 Mężczyźni w jej życiu, 17, 19.15 Zawrót głowy (USA). Wrzós 12 Bajki, 13 Przygoda arabska (ang. b.o.), 16, 18, 20 Lawina. Świt 15.45 Obcy — 8 pasażer Nostromo, 18, 20 Mroczny przed-

miot pożądania. Mała Sala 15, 17.15, 19.30 Trzy dni Kondora. Świątobli 15.45, 18 Gwiezdne wojny, 20.15 Kobra. Mała sala 15, 17.15, 19.30 Król Cyganów. Kultura 8 Bestia, 14 Ojciec królowej (pol. b.o.), 12, 16, 18 Korek, 10, 20 Zmory (pol. 1. 18). Wiedza 9, 13.15, 17 Parszywa dwunastka, 11.30 Bestia, 15.30 Brunet wieczorową porą. Mikro 16.30, 19 Bobby Deerfield. Dom Zolnierza — niecz. Związkiwiec 16 Tajemnica szyfru Marabuta (pol. b.o.), 17.30, 19.30 Przybywa jeździec. Rotunda 11 Kopciuszek (NRD b.o.), 13 Na wylot (pol. 1. 18). Pasaż 12 Bajki, 10, 13, 15, 17, 19 Bez miłości. Podwawelskie 15, 17 Przygody barona Münchhausena (fr. b.o.). Tęcza 17, 19 Czarne i białe w kolorze (Wyrzeże Kości Słoniowej). Ugorek 15, 17 Wyspy na Golfstronie, 19 Koziorożec-1. Wisła 15 Dick i Jane, 17, 19 Milczący współnik. Sfinks 16, 18 ABBA.

Niedziela

Kijów 13, 16, 19 Znachor. Uciecha 12.30 Dubler, 15.15, 17.30 20 Vabank. Warszawa 10, 12 Zemsta różowej pantery, 16, 19 Parszywa dwunastka. Wolność 10, 16 Lek wysokości, 12.15, 18, 20 Konwój. Wanda 10, 12.15 Wiozący północny, 15.45, Zandarm w Nowym Jorku, 18 Bitwa o Midway, 20.15 Lokator. M. Gwardia 10, 12.30 Bitwa o Midway, 15, 17.15 Trzy kobiety (USA 1. 18), 19.30 Opatrzność (fr. 1. 18). Wrzós 12 Bajki, 13 Przygoda arabska, 16, 18, 20 Lawina. Świt 14 Córka Króla Wszchemmór (cz. b.o.), 15.45 Obcy — 8 pasażer Nostromo, 18, 20 Mroczny przedmiot pożądania. Mała sala 15, 17.15, 19.30 Trzy dni Kondora. Świątobli 15.45 Książę i żebrak (panam. 1. 12), 18 Gwiezdne wojny, 20.15 Kobra. Mała sala 15, 17.15, 19.30 Król Cyganów. Kultura 10 Ojciec królowej, 12, 20 Zmory, 14 Bestia, 16, 18 Korek. Wiedza 11, 13, 19 Parszywa dwunastka, 17.30 Halo Szpiebrówka. Mikro 16.30, 19 Bobby Deerfield. Dom Zolnierza 12 Konik garbuszek (radz. b.o.), 13.30 Superpotwór. Związkiwiec 12.15 Tajemnica szyfru Marabuta i kabaret dziecięcy Czarownik Nabuchodonozor, 15.30, 17.30, 19.30 Przybywa jeździec. Rotunda 10 Jajo weża (RFN 1. 18), 13.30 Pustynia Tatarów (wł.-RFN), 16 Szklane serce (RFN 1. 18), 19 Zmierzch Bogów (wł. 1. 18). Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15, 17, 19 Bez miłości. Podwawelskie 11, 12 Zestaw bajek, 13, 14.30, 16 Przygody barona Münchhausena. Tęcza 17, 19 Czarne i białe w kolorze. Ugorek 12 Bajki, 13, 15 Wyspy na Golfstronie, 17, 19 Koziorożec-1. Wisła 11, 12.30 Podarunek czarnego księcia (radz. b.o.), 15 Dick i Jane, 17, 19 Milczący współnik. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 14, 16, 18 ABBA.

DYŻURY

Piątek — Sobota — Niedziela

Pogot. MO, tel. 997. Straż Poż. 998. Tel. Ochrony Środow. 11-19-66. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarza 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33, porady stomatologiczne w przypadkach nagłych (20-7), ambulatorium okulista (cała doba), Rynek Podgórski 2: 66-29-80, os. Prokocim Nowy 55-51-90 (cała doba), Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-23. Niepołomice 198, Sieciechówce tel. Iwanowice 60.

Dyżury szpitali:

Piątek

Chir., Chir. dzieci, Urolog, Okulist, N. Huta, os. Na Skarpie 65, Laryng. Kopernika 23a, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir. Kopernika 21, Chir. dzieci, Prokocim, Urolog, Prądnicka 37, Laryng. Kopernika 23a, Okulist, Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. Trynitarska 11, Chir. dzieci, Prądnicka 35, Urolog, Prądnicka 37, Laryng. Kopernika 23a, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji. Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba), Punkt. Inf. Apatycznej, tel. 11-07-65 (8-15, sob. niedz. niecz.), Inf. w aptekach, Rynek Gł.

42, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta, Centrum A bl. 4, Mysłowice, Rynek 10, Proszowice, ul. 1 Maja 51 (8-20), Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99, Lek Spółdziel. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci. (15.30-23, niedz. 7.30-22.30), oraz lekarzy kardiologów (15.30-23, sob. niedz. niecz.), tel. 22-95-78, 22-25-66, Krak. Tow. Świątecznego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13 tel. 22-78-08 (9-18, sob. 8-14, niedz. niecz.), Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22), Młodzieżowy Tel. Zaufania 988 (14-18, sob. niedz. niecz.), Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14-18), Pomoc Drogową PZM, ul. Kawiorzy 3 tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18), Pogot. Tech. „Polmozybi”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18).

APTEKI

Piątek — Sobota — Niedziela

Rynek Gł. 42 (tlen), N. Huta, Centrum C bl. 6 (tlen), Krakowska 1 (tlen), Kozłówek-Pawilon, Kaziemierza Wielkiego 117.

Dodatkowo w sobotę od godz. 8 do 16: Dietla 76, Grodzka 17, Rakowicka 12, Batorego 1, Boh. Stalingradu 77, Rynek Podgórski 9, Pstrowskiego 27, Zwierzyniecka 7, Bronowicka 73, al. Pokoju 33, Opolska 37, Nowa Huta, A. Struga 36, os. 1000-lecia 42/145, os. Wandy 23, os. Kaziemierzowskie; w niedzielę od godz. 9 do 18: A. Struga 36, Boh. Stalingradu 77, Pstrowskiego 27.

różne

Piątek — Sobota — Niedziela

Zoo (Lasek Wolski) 9-18. Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-17.

RADIO

Piątek I

15.10 St. Młodych. 16.05 Muz. i aktualności. 16.40 Pols. pieśni i melod. 17.10 Dzień w Polsce — fel. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Górnictwo — gosp. — ludzie. 18.30 Wycieczki muz. w przeszłość. 19.25 Transm. z MS w boksie. 19.35 Z naszej fonoteki. 20.05 Transm. z MS w boksie. 20.10 Przegl. wydarzeń międzynarod. 20.30 Koncert życzeń. 20.58 Kom. Tot. Sport. 21.05 Kron. sport. oraz rel. z MS w boksie. 21.20 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy. 22.05 Transm. z MS w boksie. 22.15 Dysk. o probl. kultury w wojsku. 22.50 Transm. z MS w boksie. 23.40 Jazzowa dobranocka.

Piątek II

14.50 Kącik starej płyty. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muz. intermezzo. 16.10 Dziś pyt. — dziś odp. 17 Tylko dwie godziny — rad. przegl. publ. 19 Kompozytor tyg. 19.35 Świat baśni — dla dzieci: O Małgosi młynarównie — słuch. M. Krüger. 20 Inspiracje folklorem pols. 20.45 Nauka jez. ang. 21 Recital wiecz. — B. Joel. 21.40 Wieczór lit.-muz.: Wieści — mag. kult. 22.10 Świat muz. dawniej. 22.50 Kroniki — B. Prusa. 23 Jazz dla wszystkich. 23.40 Wiersze J. Słowackiego.

Piątek III

15.05 Podłuchane u innych. 15.30 Z mojej pytoteki. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: T. Gautier — Kapitan Fracasse. 19.30 Muz. w starym Wiedniu. 19.50 Ośmiu gwardzistów w czarnych beretach — odc. pow. H. Sekuły. 20 Interdiko. 20.40 Urodziny na początku wieku. 21 W kregu ballady. 21.30 T. Chęciński — kiedy myszy wędrowały autostradą. 21.45 Godzina jazzu. 23 Zapraszamy do Trójki. 24 Północ poetów: J. Harasymowicz — Zielony majerz.

Piątek IV

15.05 Panorama lit. — Nowości Iskier. 15.30 Popołudniowe melodiana (stereo). 17.05 Aud. aktualna (Kr). 17.30 Nasz dzień — wyd. popołudniowe (Kr). 18 Płyta dnia: Podwójny kłopot — zesp. Gillan (stereo). 18.30 Zagadka lit. 19.05 Płyta dnia c.d. (stereo). 19.30 Wieczór w Filh. (stereo). 21.15 Klub Stereo. 22.55 Teatr PR — Zaraz mi tu do oryndku — słuch. K. Brol-Jarekiewicz i A. Babuchowski. 23.45 Głosy, instrumenty, nastroje (stereo).

Sobota I

8.15 Obserwacje. 8.30 Przegl. prasy. 8.45 Żołnierski kwadrans. 9 Przedpołudniowe spotkania. 10.30 Czy znasz tę książkę. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 I meldunek z trasy V etapu WP. Opawa — Częstochowa. 12.45 Roln. kwadrans. 13 Meldunek z trasy WP. 13.15 Tu radio kierowców. 13.30 Meldunek z trasy WP. 13.35 Przeboje sprzed lat. 14 Meldunek z trasy WP. 14.10 Przeboje 82. 14.30 Meldunek z trasy

WP. 14.35 Przeboje 82. 14.50 M. Hiasko — Dwudziestolętni, piękny i tragiczny. 15. Meldunek z trasy WP. 15.10 Kłopoty z Kopciuszkiem — słuch. 15.30 Transm. z zakończ. V etapu WP. 16.30 Muz. i aktualności. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Inspiracje lud. w muz. 19.25 Transm. z MS w boksie. 19.35 Z naszej fonoteki. 20.05 Rep. lit. 20.30 Przy muz. o sporcie. 20.58 Kom. Totalizatora Sport. 21.05 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 21.45 Transm. z MS w boksie. 22.10 Strony świata — mag. publ. międzynarod. 22.40 Transm. z MS w boksie. 23.40 Jazz.

Sobota II

5.30 Poranne sygnały. 9.05 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.35 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.50 Oblicze społeczeństwa. 10 Co powinno oznaczać dzisiaj pojęcie: Kult. polit. Polaków. 10.25 Soliści i kameraliści. 10.40 Jaka Polska — fel. 10.50 Soliści i kameraliści. 11.10 Zgadnij, sprawdz, odp. 11.35 Komentarz zagr. 11.40 Zesp. Bukowianie. 12.05 Od A do Z. 12.30 Ludzie, epoki, obyczaje. 13 W trosce o słowo i treść. 13.20 Rad. poradnik jez. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Z malowanej skrzyni. 14 Album operowy. 14.30 Dobrze urodzony — fragm. pow. J. Jesionowskiego. 14.50 Nagr. nowe i najnowsze. 15.35 Muz. różnych narodów. 15.50 Sport moim hobby. 16 Muz. intermezzo. 16.20 Fantazja, nauka, praktyka. 17 Tylko dwie godziny — rad. przegl. publ. 18.45 Słynne zesp. wokalne. 19 Matysia-kowie. 19.35 Supelek. 20 Kompozytor tyg. 20.30 Śpiewane strofy — J. Przybora. 20.45 Nauka jez. franc. 21 Wieczór lit.-muz.: Głosy — aktualności kult. ze świata. 21.40 Ork. Mahavishnu. 22 Muz. telegramy ze świata. 22.35 Moje muz. fascynacje. 23 Z dzieł kabaretu.

Sobota III

8.15 Polit. dla wszystkich. 8.45 Ośmiu gwardzistów w czarnych beretach — odc. pow. H. Sekuły. 9.03 Zaczynamy we dwoje. 10 Kiermasz płyt wytw. Supraphon. 10.30 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: T. Gautier — Kapitan Fracasse. 11 Małe zesp. swing. 11.30 Nie czytaliście to posłuchajcie. 11.45 W tonacji Trójki. 13 Stopa trzeciej Gracji — odc. pow. L. Marijańskiej. 13.10 A propos. 14 Klawesyniści franc. nie tylko na klawesynie. 15.05 Córki zmarłego pułkownika — słuch. 15.30 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sportowe. 19 Kapitan Kosko. 19.30 Muz. w starym Wiedniu. 19.50 Ośmiu gwardzistów w czarnych beretach — odc. pow. H. Sekuły. 20 Lista przebojów Pr. III. 22 Teatrzyk Zielone Oko: Szklanka — słuch. 22.31 Focus 1, Focus 2, Focus 3 gra Thij van Leer. 23 Zapraszamy do Trójki. 24 Północ poetów: J. Harasymowicz — Zielony majerz.

Sobota IV

6.30 Nasz dzień (Kr). 7.30 Wstawaj szkoda dnia (stereo). 8 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z Ravelem (stereo). 10.30 Ułubione pios. F. Andrzejkę (stereo). 11 Bogusławski. 11.30 Muz. różnych narodów (stereo). 12.05 Filh. radiowa — WOSPRIT w Katowicach (stereo). 13 Wiersze G. Manleya Hopkinsa. 13.15 Trzy kwadransy swingu (stereo). 14 Zjawisko. 14.30 Z muz. nagr. bratnich radiofonii (stereo). 15.05 Panorama lit. — Eac. wiersze J. Kochanowskiego. 15.30 Popołudniowe melodiana (stereo). 17.05 Aud. aktualna (Kr). 17.30 Nasz dzień — wyd. popołudniowe (Kr). 18 Klasyki muz. bluesowej (stereo). 18.30 O Zofio! 19.05 Klasyki muz. bluesowej (stereo). 19.30 Wieczór w Filh. 21 Klub Stereo. 22.40 St. Stereo zaprasza.

Niedziela I

8.10 Siedem dni w kraju i na świecie. 8.30 Echa sport. soboty. 8.35 Pios. na dzień dobry. 9.05 Rad. Mag. Wojs. 10 Przeboje naszych przyjaźni. 10.30 Okulary — słuch. 11.05 Koncert przed hejnałem. 13 II symf. tzw. Symfonia pieśni — K. Serockiego. 13.30 I meldunek z trasy VI etapu Wyścigu Pokoju — Częstochowa — Piotrków Trybunalski. 13.35 Śpiewa H. Banaszak. 13.45 Publ. międzynarod. 14 Meldunek z trasy WP. 14.10 Kalejdoskop nauki. 14.30 Meldunek z trasy WP. 14.35 Rozmowy o kulturze. 15 Meldunek z trasy WP. 15.05 Sładem naszych interwencji. 15.10 Muz. St. Młodych. 15.30 Transm. z zakończenia VI etapu WP. 16.35 Koncert życzeń. 17.15 Słynny dyrygent. 18 Kom. Totalizatora Sport. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Interpretacje z pierwszych reki — K. Serocki. 19.20 Przy muz. o sporcie. 20 Koncert życzeń. 20.55 PKO Twój Bank — twój doradca. 21.05 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy. 22 Mistrzowie sceny pols. — St. Łapiński — słuch. dok. 23.40 Gra Ork. J. Lasta.

Niedziela II

8 Tygod. przegl. prasy. 8.10 Różne barwy pios. 8.30 Felieton. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9 Transm.

mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warsz. 10 Recital organowy. 10.35 Niedz. spotkania. 12.05 Muz. dwójka zaprasza. 12.30 Ziele na kraterze — słuch. 14 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy — M. Caballe. 15 Labyrint — słuch. wg „Faraona”. 16 Koncert chopinowski. 16.35 Wizyty i podróże. 17.50 Miniatury instrument. 18 Nabożeństwo Pols. Kościoła Chrześcijańskiego Baptystów. 18.40 Miniatury instrument. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19 Radiolarnia. 19.35 Świat baśni — pr. dla dzieci. 20 Kompozytor tyg. 20.35 Komentarz zagr. 20.40 Pios. z małej sceny — B. Łazuka. 21.05 Ballady prozą pisane. 22 110 minut z jazzem i piosenką.

Niedziela III

8 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 8.10 Nasze typy. 8.30 Komu pios. 9.05 Ci wspaniali mężczyźni. 10 Muz. 11 Kapitulacja Berlina — cz. słuch. dok. 11.30 Kompozytorzy dyrygują. 12 Recital M. Polliniego. 13.05 Na wsi niedz. 13.20 Nowa płyta. 14 A propos. 14.50 Temat na maj. 15.20 Życie na gorąco. 15.50 Gra Swing Session. 16 Wszystko o sporcie. 17 Prywatnie u Zdzisława Sikory. 17.15 Archiwum Pr. III. 18.30 Radio w samo-

chodzie. 19.30 Sztandar ze spódnicy. 20 Muz. poważna. 21 Inf. sport. 21.05 Kamień filoz.: B. Miciński — Podróż do piekieł. 21.15 Muz. portret A. Garfunkla. 22.05 Esej o jez.: W. Hazlit — Pożegnanie eseju. 22.15 Pios. z tekstem. 22.40 Temat sentymentalny ogromnie — słuch. 23 Zapraszamy do Trójki. 24 Północ poetów: J. Harasymowicz — wiersze.

Niedziela IV

8.05 Co słysząc — mag. publ.-inf. (Kr). 9 Soliści, liderzy, ork. (stereo). 10 Suita dziecięca (stereo). 10.30 Laureaci Konk. Chopinowskiego (stereo). 11 Piosenkarские powtórki i przeboje prem. (stereo). 12.05 Gwiazdy pios. — zesp. Manhattan Transfer i inni (stereo). 13 Słynne ork. symf. świata (stereo). 14 Próba z życia — słuch. (stereo). 15 Muz. przypomni ci — film, musical, widow. (stereo). 16 Godzina dla kolekcjonerów nagr. (stereo). 17.05 Aud. aktualna (Kr). 17.35 Koncert życzeń (Kr). 18 Opera „Pajace” — R. Leoncavallo (stereo). 20.30 Disco wiosenne. 21 Utw. wokalne G. Górczyckiego (stereo). 21.30 Poezi i pios. (stereo). 22.05 Krak. aktualn. sport. (Kr). 22.20 Płyta dnia — Nasza Basia Kochana (stereo). 23 Nocny blues (stereo).

TELEWIZJA

Piątek I

15.55 Program dnia
16.00 Dla dzieci: Piątek z Pankracym, Krag — mag. harcerski
17.00 Dziennik
17.30 Przyjemne z pożytecznym
17.50 „Zaklęty dwór” (5) ser. TP
18.50 Dobranoc
19.00 Rolnicze rozmowy
19.10 Miniportrety — Iłona Wierczorek
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Heloiza i Abelard” — dram. prod. francuskiej
21.30 Słupskie obrachunki (cz. III)
21.55 „Te, które lubię” — śpiewa Adam Zwierz
22.20 Dziennik
22.40 Gwiazdy Sopotu — Gloria Gaynor

Piątek II

16.55 Program dnia
17.00 Jez. rosyjski
17.30 Jez. francuski
18.00 „Idźcie do ciebie ziemi” — wojs. film dokumentalny
18.35 Bis — powt. z progr. 1: „Sen na jawie Waldemara Matuzaka”
19.00 Kronika (Kr)
19.30 Dziennik
20.00 TV Kraków na antenie „dwójki”
20.10 Z cyklu: Antyczny świat prof. Krawczuka — „Obrona Sokratesa”
20.45 „Mariawici z Felicjanowa” — z cyklu: Misteria — rep. film.
21.10 „Tadeusz Brzozowski” — film dokumentalny
21.30 Co dalej z odnową Krakowa — program publicystyczny
22.10 Dobranoc dla dorosłych

Sobota I

6.00 TTR — Hod. zwierząt
6.30 TTR — Uprawa roślin
8.20 Tydzień na działce — pr. redakcji rolnej
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film z serii „Siedem stron świata”
10.30 „Dwójka” prezentuje (Kr)
10.40 Recital Marka Grechuty
10.55 Na dziewczynkę czeka się dłużej — rep. film.
11.15 „Dzieci się bawią inaczej” — film obyczajowy bułg.
12.30 7 anten
13.20 Estrada folkloru
13.40 Klub sześciu kontynentów — „Uzdrowiciele z Filipin”
14.45 „Układ Warszawski” — wojskowy film dokumentalny
15.20 V etap Wyścigu Pokoju — Opawa — Częstochowa
16.10 „Dwójka” prezentuje (Poznań)
16.40 Dziennik
17.00 „Podróż Karola Darwina”: „Przypuśmy, że wszystkie zwierzęta i wszystkie rośliny są gałęziami jednego drzewa życia” — odcinek serialu
18.00 Władimir Dunajew i jego film „Trudne dni Polski”
18.50 Dobranoc
19.00 „Kącik humoru” — „W krainie filmowców”
19.30 Dziennik
20.15 „Tamte lata — tamta dolina” — 1 odc. ser. prod. ang. — „Dolina na sprzedaż”
21.10 Kronika Wyścigu Pokoju
21.25 „Zapraszamy do tańca” — Wale — widowisko rozrywkowe
22.25 Dziennik

Cracovia podejmuje zespół Rakowa

PO ZAKOŃCZENIU ekstraklasowych rozgrywek, cała uwaga kibiców futbolu koncentruje się na mistrzostwach drugiej ligi, które wkroczyły już w decydującą fazę, jako że zespołom tej klasy pozostało do rozegrania jeszcze po sześć spotkań.

W najbliższej serii gier prowadząca w rozgrywkach Cracovia gra na swoim boisku z częstochowskim Rakowem I — mamy nadzieję — że zawody rozstrzygnie na swoją korzyść, przybliżając tym samym realizację upragnionego celu, jakim jest powrót do I ligi.

Sprzymierzeńcem piłkarzy z ul. Kałuży może być, w tym tygodniu, drugi krakowski zespół — Hutnik, który jedzie do Bytomia na mecz z najgroźniejszym w tej chwili rywalem „pasłaków” — Polonią. Gdyby hutnikom udało się wygrać byłoby to bardzo korzystne dla pasłaków — ich przewaga nad konkurentami wzrosłaby bowiem wówczas do 4 punktów, natomiast piłkarze z Suchych Stawów awansowałyby na 2 miejsce w tabeli i stałyby się głównym kontrkandydatem „Cracovii” do zwycięstwa w tej grupie rozgrywkowej.

To wszystko to oczywiście rozwiązania, w których zakładam wygraną podopiecznych Henryka Stroniarza z Rakowem. A sprawa z pew-

nością nie będzie łatwa. Zespół częstochowski jest, co prawda, dopiero na 8 miejscu w tabeli, ale ma straty do lidera zaledwie 6 punktów, teoretycznie rzecz biorąc na do zdobycia jeszcze 12 punktów i może także liczyć na premiowane awansem pierwsze miejsce w grupie. Będzie więc walczył o punkty w Krakowie. Piłkarze Rakowa znani są z nieustępliwości, twardości w grze. Jesienne spotkanie obu sobotnich rywali miało taki właśnie przebieg — ostrej bezpardonowej walki i zakończyło się bezbramkowo.

Na marginesie sobotniego meczu jedna uwaga: piszą do nas kibice Cracovii, iż drużyna ta coraz rzadziej występuje w swoich historycznych strojach — białoczerwonych. Proszę by kierownictwo Klubu poczyniło, jeśli to możliwe, starania, aby jedenastka z ul. Kałuży częściej, jeśli nie zawsze, występowała w swoich klubowych strojach. Jak pisał p. J. Gęździłow, „Cracovia to nie jakiś tam klubik powstały przed rokiem, którego nikt nie zna, a klub najstarszy i najbardziej zasłużony w przeszłości (Cracovia to matka piłki nożnej) a więc każdemu znany”. I kończy swój list: „Prosimy o pomoc i ewentualną interwencję w tej drobnej sprawie, ale dla nas, sympatyków, klubu, bardzo ważnej”. Przedkładam prośbę zarządowi klubu, choć wiem, że w naszej lidze obowiązuje przepis, który narzuca gospodarzom konieczność dostosowania się do gości, jeśli więc ci grają w koszulkach zbliżonych do koloru strojów gospodarzy, ci ostatni muszą zmienić swoje, choćby nie wiem ileletnia tradycja używania dresy na inne, kontrastowe. Ale

moją chyba władze klubowe postuluje zmianę tego przepisu w kierunku takim, jaki obowiązuje przy meczach międzypaństwowych, że gospodarze mają prawo wyboru strojów i goście się do tego dostosowują. W przypadku Cracovii jest to rzeczwiście istotne, nie sądzę jednak by udało się szybko zmienić ten przepis. Ale próbować można, chyba nawet należałoby.

Wracając do rozgrywek najbliższej kolejki warto wspomnieć, że z zespołami ubiegających się wspólnie z Cracovią i Hutnikiem o mistrzostwo grupy i awans do ekstraklasy, Stal Stalowa Wola grać będzie w Radomiu z Bronią, Górnik Knurów u siebie ze Stalą Rzeszów, a Świdnica Avia w Rzeszowie z Resovią. Meczem nr 1 kolejki jest z pewnością pojedynek w Bytomiu Polonii z Hutnikiem. Kibice Cracovii będą oczekiwali z nie mniejszym zainteresowaniem na rezultat ze Śląska, co na wynik pojedynku swych pupilków z Rakowem. (lang)



Czy tradycji stanie się zadość?

W UBIEGŁYM TYGODNIU ROZPOCZĘLIŚMY CYKL PUBLIKACJI DOTYCZĄCYCH FINALISTÓW PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA „ESPAÑA-82”. PREZENTOWALIŚMY ZESPOŁY GRUPY VI, DZIŚ KOLEJ NA NASTĘPNE DRUŻYNY, TYM RAZEM TE Z GRUPY V.

Tradycja turniejów finałowych MŚ w piłce nożnej każe upatrywać gospodarzy imprezy wśród faworytów. Hiszpańscy kibice mocno wierzą, że ich ulubienicy pójdą w ślady Urugwajczyków, Włochów, Anglików, Niemców z RFN i Argentczyków, którzy w latach 1930, 1934, 1966, 1974 i 1978 w pełni wykorzystali atut własnego terenu i sięgnęli po złote medale.

Niełatwe zadanie postawiono więc przed trenerem J. Emilio Santamarią i jego podopiecznymi. Jak spełnić nadzieje sympatyków futbolu na Półwyspie Iberyjskim?

Santamaria, niegdyś doskonały obrońca mistrza świata z 1950 roku — Urugwaju, przebywający od 1957 roku w Hiszpanii, gdzie się naturalizował i rozegrał nawet dziewięć spotkań w drużynie na-

rodowej, przygotował dokładny plan operacji „Mundial”. Zdaje sobie doskonale sprawę, że w razie niepowodzenia może podzielić los swojego poprzednika Ladiśłao Kubali, od którego przejął obowiązki selekcjonera reprezentacji jesienią 1980 roku, po niezbyt udanym występie Hiszpanów w finałach mistrzostw Europy.

Zgodnie z ustalonym planem 10 maja wybrańcy Santamarii spotkali się w La Molina, w Pirenejach. Potem przeniosła się do El Saler, niedaleko Walencji. Od 30 maja zawodnicy nie będą się mogli już ruszyć z tego miejsca, ograniczone zostaną ich kontakty z rodzinami i dziennikarzami.

Jak na razie nie narzekają raczej na brak szczęścia. Już samo losowanie grup eliminacyjnych zakończyło się dla nich niezwykle pomyślnie. Na stadionie „Luis Casanova” w Walencji zmierzą się z Jugosławią, Irlandią Północną i Hondurasem. Tak korzystny układ nie ma chyba żaden z kandydatów do 1 miejsca. Poza tym trzeba pamiętać, że posiadają jeszcze jeden bardzo poważny atut — własną żywo reagującą publiczność, która jest w stanie nie tylko zdeprymować przeciwników, ale wpłynąć także na decyzje sędziów.

Nikogo nie muszę przekonywać o umiejętnościach Hiszpanów. Pod względem wykształcenia, kultury gry, na pewno należą do najlepszych. Czołowi gracze: bramkarz Luis Arconada, obrońca Jose Ramon Alesanco, pomocnik Jesus Zamora, czy napastnik Jesus Salguero i młodzi, doskonali technicznie Roberto Lopez, Eusebio, znający się na każdym drużynie.

Podobnie, jak Hiszpanie, walory reprezentacji ich odwieczni rywale Jugosłowianie, oni już na wstępie mogą pokazywać nieco plansz gospodarzom mistrzostw. W dotychczasowych pojedynkach, a walczyli Jugosłowianie z Hiszpanami m. in. o pasporty na MŚ w Meksyku (1970) w RFN (1974) i w Argentynie (1978), różnie bywało. W ważnych meczach Jugosłowianie nie raz udawało się wywręwać w Hiszpanii. Jak choćby ostatnio 1:0 w eliminacjach do ME w 1980 roku. Trener „nawich”. Milan Milutinovic, znany tym doskonałym hiszpańskim futbol, do niedawna zajmował się przede wszystkim piłkarzy madyjskiego Realu.

Pierwszy etap przygotowań reprezentacji Jugosławii do mistrzostw rozpoczął się pod koniec ubiegłego roku od... wczasów w południowym Jadranie. Choć zawodnicy przyjechali tam z rodzinami najwięcej czasu poświęcali na

codzienne treningi. Każdy wiedział, że Miljanic już wówczas dokonywał pierwszych przymiarek do zespołu na „Espana-82”.

Selekcjoner reprezentacji Jugosławii, chcąc zastawić jak najsilniejszy skład, musiał odbyć wiele podróży, przeprowadzić rozmowy z prezesami i trenerami klubów na całym niemal świecie. Od lat najlepszy jugosłowiański piłkarze emigrują bowiem za granicę. Przykładowo w chwili obecnej w orbitcie zainteresowań Miljanica są m. in.: bramkarz Dragan Pantelić (Giron-ndras Bordeaux), Ivan Buljan (Cosmos Nowy Jork), Ivica Surjak (Paris St. Germain), Hahid Halilhodzic (Nantes).

Jeszcze liczniejszą „legią cudzoziemską” dysponuje odpowiadający za przygotowania „jedenastki” Irlandii Północnej Billy Bingham, uczestnik MŚ w 1958 (był to jedyny do tej pory start Irlandczyków w finałach), 56-krotny reprezentant kraju.

Na palcach jednej ręki można policzyć zawodników, grających na co dzień w rodzimych klubach, kadrowicze występują przede wszystkim w drużynach angielskich. Bramkarz Pat Jennings w Arsenalu, jego „cień” Platt w Middlesbrough, Sammy Melroy w Stoke City, Gerry Armstrong w Watfordzie itd.

Irlandczycy pocieszają się wzajemnie przed wyprawą na „Mundial”, twierdząc, że Honduras nie jest dla nich groźnym przeciwnikiem, a Jugosłowianie i Hiszpanie nigdy z nimi jeszcze nie wygrali...

Jak się rzekło rolę outsidera przewiduje się dla Hondurasu — debiutanta w finałach MŚ, przedstawiciela strefy CONCACAF. Już raz jednak piłkarze tego kraju zakosztowali znawców futbolu podczas mistrzostw świata drużyn do lat 20 w Tunezji, w 1977 roku, pokonując Maroko 1:0 i Węgry 2:0 (!), przegrywając tylko 0:1 z Urugwajem. Wielu uczestników tej imprezy gra obecnie w I reprezentacji np. Maradiaga, Gilberto, Azur, Bailey. Czy uda się im „urwać” punkty faworytom? Jest to raczej mało prawdopodobne. Gdyby tak się stało można by mówić o ogromnej niespodziance.

Opracował: JERZY SASORSKI

Notatnik sportowe

HUTNIK rozpoczyna od 17 bm. kursy nauki pływania dla dzieci i dorosłych. Informacje i zgłoszenia w siedzibie klubu przy al. Igołomskiej (w godz. 8—15.30).

AUTOMOBILKLUB Krakowski urządzi 16 maja dwie imprezy dla zmotoryzowanych: „I krok” samochodowy na trasie Głogocze — Włosań (zgłoszenia w sekretariacie AK przy ul. Solskiego 33) oraz III eliminacje kartingowych mistrzostw okręgu (stadion Wisły, godz. 10).

SEKCJA lekkoatletyczna Wisły przyjmuje zapisy dziewcząt i chłopców (urodzonych w 1964 r. i latach następnych), którzy chcą spróbować swych sił w biegach krótkich i średnich. Zapisy w każdy poniedziałek i w czwartek w godz. 15—17 na stadionie przy ul. Reymonta 22.

Dokąd pójdziemy?

Sobota	
PIŁKA NOŻNA	
Godz. 17	Boisko Cracovii: Cracovia — Raków (II liga)
BOKS	
Godz. 16.30	Sala Górnik Wieliczka: Wista — Gwardia (Zawody towarzyskie)
KOSZYKÓWKA	
Godz. 15	Hala Korony: Korona — Pogoń Ruda Śląska (II liga mężczyzn)
TENIS	
Godz. 10	Korty Olszy: Olsza — Górnik Zabrze (II liga)
Niedziela	
KOSZYKÓWKA	
Godz. 11	Hala Korony: Korona — Stal Brzeg (II liga kobiet)
TENIS STOŁOWY	
Godz. 11	Hala Wandy: Wanda — Start Jarosław (II liga kobiet)
Godz. 11	Hala Wandy: Wanda — AZS Częstochowa (II liga mężczyzn)
PIŁKA NOŻNA	
Godz. 16	Boisko Wawelu: Wawel — Polna (III liga)
Godz. 11.30	Boisko Podgórze: Telped — Pafawag Wrocław (Centralna liga kobiet)
KAJAKI	
Godz. 10	Przystań, ul. Kościuszk: O „Złoty dzwon Zygmunta”

Na szachownicy

CRACOVIA urządziła ostatnio błyskawiczny turniej szachowy dla zawodników, osób niestowarzyszonych oraz załóg zakładów pracy. Wśród zawodników zwyciężyli: kobiety — Jasińska (Cracovia) przed Dyka (KKSz Hutnik), mężczyźni Barański przed Piskorzem (oba z KKSz Hutnik), zespołowo Juvenia przed AZS Zacek. W klasyfikacji zakładów pracy Zarząd Autostrad przed MPK, a w grupie niestowarzyszonych Pwres przed Stefan-skim.

Pocztówka z Wyścigu Pokoju od red. Antoniego Ślusarczyka

ILEŻ to razy spotykając przyjaciela lub znajomego pytamy: jak zdrowie? Jest to przeważnie pytanie czysto retoryczne, chodzi o to, aby od czegoś zacząć rozmowę. Ale gdy dziś rano spotkałem Andrzeja Serediuka przed hotelem „Imperial” w Ostrawie, moje pytanie było w pełni uzasadnione. Nasz reprezentant bowiem dwa dni temu mocno się przeziębził i była obawa czy nie będzie musiał wycofać się z walki. „Teraz czuję się lepiej” — odpowiedział. — Dzień odpoczynku bardzo mi się przydał”. Po czterech ciężkich etapach przerwa w Wyścigu jest potrzebna nie tylko kolarzom, ale i osobom towarzyszącym. Ucieszyliśmy się, że wypadła w Ostrawie, w jednym z największych miast CSRS, i najbardziej związanym z historią majowej imprezy. Było ono już po raz piąty miastem etapowym Wyścigu Pokoju. W roku 1949 zwyciężył Vesely, w 1951 — Ružička (oba z CSRS), w 1952 — Wolf, w 1962 Brecker (oba z Belgia), a w dniu wczorajszym pierwszy na mecie zameldował się reprezentant NRD — Olaf Ludwig. Wczoraj poznaliśmy najlepszego „góraka” w tegorocznym Wyścigu. Został nim Henryk Santysiak.

W drodze do Ostrawy mineliśmy kilka godnych odnotowania miejscowości, np. Bumbalkę, rejon znany z partyzanckich walk przeciwko faszystom i hitlerowskiemu okupantom, czy Koprzywnicę, gdzie znajduje się światowej sławy fabryka samochodów „tatra”, i gdzie urodził się kilkakrotny zwycięzca olimpijski, rekordzista świata na długich dystansach — Emil Zatopek. Sama Ostrawa jest miastem bardzo usportowionym. Wystarczy wspomnieć choćby o miejscowym klubie Banik, trzykrotnym mistrzu CSRS w piłce nożnej. Z Ostrawy pochodzi również jeden z najlepszych tenisistów świata — Ivan Lendl.

Dziś w godzinach przedpołudniowych nasz kolarze odbyli kilkudziesięciokilometrowy „spacer” na rowerach, a następnie gościli w pałacowym zakładzie — Dyrekcji Kopalni Ostrawsko-Karwiskich. Popołudnie spędzili na przygotowaniach do następnego etapu, prowadzącego z Ostrawy do Częstochowy (188 kilometrów).

Etap wczorajszy wygrał O. Ludwig z NRD. Po 4. etapie liderem jest R. Suun z ZSRR 4 sek. przed Zagrejdinowem (oba z ZSRR) i również 4 sek. przed Barthem (NRD). A. Serediuk jest szósty, 6 sek. straty. Zespołowo prowadzi NRD, Polska piąta.

Od kipiącej powierzchni oderwał się obłoczek pary, przynosząc ze sobą pełny, soczysty zapach mięsa. Król naciął się i wrzucił do środka garść malajskich ziół: szafran indyjski, kajang, huan, taka oraz goździki i czosnek, co jeszcze bardziej wzbogaciło intensywny aromat. A po następnych dziesięciu minutach dodał jeszcze niedojrzały owoc melonowca.

— I pomyśleć tylko — powiedział — że facet, który znalazłby sposób na produkcję melonowca w proszku, mógłby dorobić się po wojnie fortuny. To by zmieściłoby nawet skórę bawołu!

— Malajczycy używają melonowca od niepamiętnych czasów — odezwał się Mac, ale właściwie nikt go nie słuchał, on sam też zresztą nie myślał o tym, co mówi, pochłonięty otaczającą ich rozkosznie intensywną wonią.

Pot skapywał im z bród, spływał po piersiach, rękach i nogach. Ale oni nie zdawali sobie sprawy ani z tego, ani z panującej duchoty. Myśleli wyłącznie o tym, że to nie sen, że oto na ich oczach gotuje się mięso, które już niedługo będą jedli.

— Skąd je masz? — spytał Marlowe, choć właściwie nie był ciekaw odpowiedzi. Czuł po prostu, że musi coś powiedzieć, żeby przerwać przytłaczającą ciszę.

— To pies Hawkinsa — odparł Król, myśląc tylko: „Chryście, jak to pachnie, co za zapach!”

— Pies Hawkinsa? — To jest Pirat? — Jego pies? — Myślałem, że to małe prosię! — Pies Hawkinsa? — To straszne! — Chcesz powiedzieć, że to zad Pirata? — spytał Marlowe z przerażeniem.

— Oczywiście — odparł Król. Teraz, kiedy sprawa się wydała, było mu wszystko jedno. — Chciałem powiedzieć wam o tym później, ale niech tam. Teraz już wiecie. Rozjeździł się po sobie w osłupieniu.



James Clavell
król szczurów
KING RAT
Hutnik ANDRZEJ PAKULA
Copyright © 1982 James Clavell

— Matko Boska, pies Hawkinsa! — odezwał się wreszcie Marlowe.

— Ej, słuchajcie. A właściwie co to za różnica? — starał się im trafić do rozsądku Król. — W życiu nie widziałem czystszej utrzymanego psa. Był czystszy niż prosiak, a nawet, dajmy na to, kura. Mięso to mięso. Proste jak drut!

— Słusznie — przytaknął rozdrażnionym głosem Mac. — Nic w tym złego, że się je psa. Chińczycy jadali je zawsze i nadal jedzą. To dla nich przysmak. Tak, tak. Nie da się ukryć.

— Niby racja — rzekł Brough z nutą obrzydzenia w głosie. — Ale my nie jesteśmy Chińczykami, a to jest przecież pies Hawkinsa!

— Czuję się jak kanibal — powiedział Marlowe.

— Zrozumcie, Mac ma rację — rzekł Król. — Nic w tym złego, że to pies. No, tylko powąchajcie.

— Powąchajcie! — odezwał się Larkin w imieniu wszystkich. Z trudem wydobywał z siebie głos, krztusząc się śliną. — Czuję tylko mięso, to najwspanialszy zapach, jaki czułem w życiu, i nie mnie nie obchodzi, czy to jest Pirat czy nie, chce jeść. — Potarł rękami brzuch, jak gdyby go bolał. — Nie wiem jak wy, ale ja jestem taki głodny, że aż mam kurcze. Ten zapach dziwnie wpływa na moją przemianę materii.

— Mnie też jest niedobrze. I to wcale nie dlatego, że to jest psie mięso — powiedział Marlowe, po czym dodał niemal z płaczem: — Ja po prostu nie chcę jeść Pirata. — Spojrzał na

We Wrocławiu koronacja mistrza?

W TYM tygodniu odbędzie się przedostatnia seria spotkań ekstraklasy szczypiornistów. Praktycznie rzecz biorąc rozstrzygnięto już rywalizację o mistrzowski tytuł. Mający siedem punktów przewagi nad Wybrzeżem Gdańsk lider rozgrywek — wrocławski Śląsk podejmie ubiegłorocznego triumfatora Hutnika Kraków i wystarczy gospodarzom wygrać jedno z dwóch spotkań by zapewnić sobie definitywnie pierwsze miejsce.

Wybrzeże wyjeżdża do Szczecina gdzie zmierzy się z Pogonią, która musi opuścić szeregi pierwszoligowców.

Jeszcze nie wiadomo, kto będzie towarzyszem niedoli szczecinian. W najtrudniejszej sytuacji znajduje się opolska Gwardia (ma 18 pkt), zagrożenie degradacją są także zespoły kieleckiej Korony i warszawskiego AZS-u (zgrupowały po 22 pkt). Wiele w kwestii spadku do II ligi mogą wyjaśnić najbliższe mecze: Anilana — Gwardia, Grun-

wald — Korona i Pogoń Zabrze — AZS Warszawa.

DZIŚ, w piątek rozpoczyna się w Katowicach finałowy turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej kobiet, w którym biorą udział CRACOVIA, AZS Wrocław, Sośnica Gliwice i AZS Katowice.

Wisła — Inter 1:1

W DRUGIM meczu z cyklu rozgrywek tzw. Interligi piłkarze Wisły zremisowali wczoraj na swoim boisku z Interem Bratysława 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla gospodarzy — Kapka (54 min.), dla gości — Mraz (60 min., z wolnego). Sędzią służył S. Socha z Krakowa, widzów — ok. 1 tys.

WISŁA: Adameczyk — Szymański, Nawrocki, Budka, Targosz — Suder (od 61 min. Szulżycki),

Kapka (od 69 min. Kowalik), Nawalka, Motyka — Lipka, Wróbel. Zespół Interu choć przyjechał do Krakowa bez dwóch kadrowców Barmosa i Jurkiewicza zaprezentował się z dobrej strony. Wczorajszy pojedynek był więc znacznie ciekawszy od wtorkowego spotkania Wisła — Spartak. Obie bramki padły ze stałych fragmentów gry: krakowianie objęli prowadzenie po wykorzystaniu przez Kapkę dośrodkowania Lipki z wolnego, natomiast goście wyrównali także po wolnym w wykonaniu Mraza, choć w tym przypadku nie bez winy był bramkarz „Białej gwiazdy” Adamczyk. (js)

telegraficznie

MONACHIUM. W dalszym ciągu bokserskich mistrzostw świata Polak — G. Skrzeczek przegrał w półfinale z zawodnikiem radzieckim Jagubkinem 0:5.

KATOWICE. W kolejnych meczach piłkarskiej Interligi Górnik Zabrze pokonał Spartę Praga 2:1, Zagłębie zremisowało z Petrzalką Bratysława 0:0, Szombierki zwyciężyły Slavię Praga 2:0.

RZYM. Prolog kolarskiego Giro d'Italia wygrał B. Hinault z Francji.

BUENOS AIRES. Piłkarze Argentyny zwyciężyli Rumunię 1:0.

TURYN. Podczas szablowego turnieju „Masters” zwyciężył Ioan Pop z Rumunii przed Polakami — Bierkowskim i Wódke.

SAN SALVADOR. Piłkarze Salvadora zwyciężyli w towarzyskim meczu peruwiański zespół Universitario Lima 4:1.

GISBORNE. Piłkarze Nowej Zelandii zremisowali mecz z zespołem ligi irlandzkiej 0:0.

WIEDEN. Władze tego miasta rozpatrują projekt wystąpienia do MKOl o przyznanie stolicy Austrii prawa organizacji Olimpiady w 1992 r.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(106)